Wileńskie fryzjernie — na razie nadal państwowe — str. 3

KURIER Wileński

ŚRODA, 13 LISTOPADA 1991 R.
Nr 221 (11697)

W parlamencie republiki

12 listopada nadal obradowała czwarta sesja Rady Najwyższej XII. Po zatwierdzeniu porządku dziennego, deputowani przystąpili do kształtowania stałych komisji Rady Najwyższej. Informację w tej sprawie przedstawił zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Algirdas Endrijkaitis. Zatwierdzono stałe komisje budżetu i systemu podatkowego. Skład innych komisji będzie zatwierdzony później po zakończeniu ich rozpatrzeniu przez frakcje.

Przyjęto ustawę „O zwiększeniu w 1991 r. wydatków na utrzymanie organów władzy państwowej, administracji i ochrony prawa Republiki Litewskiej". Ustawa przewiduje zwiększenie tych wydatków o 44.944 tys. rubli.

Rada Najwyższa uchwaliła rezolucję w sprawie przebiegu realizacji budżetu państwowego republiki w 1991 r.

Deputowany J. Beinortas przedłożył do trzeciego czytania i głosowania projekt ustawy Republiki Litewskiej o umowie w sprawie pracy. Na posiedzeniu tym zaakceptowano 14 artykułów projektu tej ustawy.

(ELTA)

Łączność Litwy dziś i jutro

O systemie łączności naszego państwa, jego dniu dzisiejszym i perspektywach 11 listopada podczas spotkania opowiedział dziennikarzom minister Antas Birulis.

Litwa pomyślnie tworzy samodzielny, niezależny od sowieckich struktur system łączności. Republika wydała własne znaczki pocztowe, już uznane de iure. W październiku wznowiono członkostwo Litwy w Światowym Związku Pocztowym oraz Międzynarodowym Związku Łączności Elektrycznej, a więc uzyskają możliwości korzystania ze zgromadzonego przez te organizacje doświadczenia, udziału w ich programach.

Jednym z głównych zadań na zagwarantowanie niezależnej od Moskwy łączności telefonicznej jest satelitarnej. W roku przyszłym w Kownie zacznie działać pierwsza nowoczesna międzynarodowa stacja telefoniczna. O jej wybudowanie i użytkowanie zawarły się spółka akcyjna „Lintel", w którą zrzeszyły się poczta, telefon i telegraf Kowna oraz spółka „US West International". Pierwotna moc stacji jest przewidziana na 120 kanałów telefonicznych. Korzystać z niej będą mogły wszystkie rejony. A pracownicy łączności firm Wilna oraz jednej z firm USA — Szwecja przedsiębiorcom, innym zamożnym ludziom wkrótce za walutę zaczną instalować przenośne telefony. Dzięki nim z samochodu będzie można zatelefonować do różnych krajów świata. (Według statystyki około 50 proc. mieszkańców Litwy telefonując za granicę wzywa abonenta z Polski, 25 proc. — z USA, 15 proc. — z Niemiec).

Specjaliści intensywnie przygotowują się do wiosennej konferencji w Madrycie, na której będzie mowa o podziale częstotliwości fal radiowych. Litwa zamierza odzyskać swą przedwojenną falę radiową, uprawomocnić zasięg swych fal radiowych.

(ELTA)

Kołchoz odchodzi, a ludzie pozostają

W gabinetach biura kołchozowego panuje jeszcze zwykła robocza krzątanina, aczkolwiek zmiany są już widoczne. Przy drzwiach wejściowych usunięto tablicę z nazwą kołchozu „O pokój".

— Nasi ludzie nie muszą się oswajać ze zmianami — spokojnie zauważył kierownik tymczasowej administracji Paweł Griaznow. To właśnie dzięki jego inicjatywie w kołchozie tym uniknięto czasów stagnacji. Stosowano rozrachunek gospodarczy, dzierżawę, aby dać człowiekowi więcej samodzielności, zmuszano myśleć i pracować po gospodarsku. I zrobiono wiele. Bodajże najwięcej wśród gospodarstw rejonu wzniesiono tu budowli. Fermy, magazyny, oddziały pomocnicze, warsztaty, zespół sportowy, profilaktorium, przedszkole, kombinat usługowy. A teraz należy sprywatyzować całe to wspólnie stworzone mienie.

— Kołchoźnicy nasi złożyli już podania w sprawie prywatyzacji tego majątku — mówi główny księgowy Mieczysław Kozakiewicz. — Ale z rozmowy z ludźmi wynika, że nie będzie to łatwe. W kołchozie tym byłem pierwszym rachmistrzem. Doskonale pamiętam, jak ojciec oddał cała posiadłość: zwierzeta budynki, inne dobra. A jak mam odzyskać teraz swoją część, która należy mi się niemal za całe przepracowane w kołchozie życie? Może trzeba wszystko podzielić według stażu pracy, zasług, możliwości i potrzeb?

Według słów Mieczysława Kozakiewicza, początkowo na to liczył. Księgowość obliczyła nawet, jaka część mienia w gotówce przypadnie każdemu członkowi kołchozu. Łączna wartość środków trwałych i obrotowych oszacowana została na 25 mln rubli. Po odliczeniu długów dla państwa, do sprywatyzowania pozostało 15 milionów. A więc, każdemu przypadłoby po tysiąc rubli rocznie. Odpracowałeś 20 lat — masz 20 tysięcy.

— Ale jak się ostatnio okazało, prywatyzować kołchozowe mienie będzie komisja gminna, co zmienia stan rzeczy — mówi Kozakiewicz. — Pozostawiono nam tylko oszacowanie obiektów, przygotowanie do przekazania. Sami jesteśmy zmuszeni wykupywać je. A przecież sądziliśmy, że kołchoźnicy między sobą podzielą mienie. Bo przecież książeczki inwestycyjne otrzymują wszyscy, niezależnie od stażu pracy w kołchozie. Uważam, że jest to niesprawiedliwe w stosunku do wieśniaków. W swoim czasie wyrządzono nam wielką krzywdę spędzając do kołchozów, zabrano cały dobytek. Krzywdzi się i teraz nie kompensując odpowiednio strat i pracy, bo te zwiększone o 30 proc. konto inwestycyjne, jeżeli człowiek przepracował ponad 15 lat w danym gospodarstwie, jest przysłowiową kroplą w morzu.

Wspólnie z księgowym obliczyliśmy, że były kołchoźnik nie otrzyma więcej niż 25 tysięcy na koncie inwestycyjnym. Zastanawiamy się, jak wykupić kołchozową fermę trzody chlewnej w Żłuktach. Oszacowano ją prawie na milion rubli. Oczywiście, pierwszeństwo kupna przysługuje tym, którzy w niej pracują. Tutaj prywatyzacja nie sprawi wiele kłopotu, moim zdaniem, bo fermę tę zespół dzierżawi u gospodarstwa.

— Złożyliśmy podania, ale nie mamy pojęcia, jak wykupić i nie śpieszymy z tym — przyznaje się hodowczyni Helena Jagiełło i jej współpracowniczki Helena Moroz i Stanisława Pawlukowicz.

Jeszcze bardziej niepewny co do przyszłości jest brygadzista dzierżawców Genadiusz Tracewski. A propos, doskonale pamiętam, jak kilka lat temu rozczarowany systemem kołchozowym porzucił dobrze opłacane stanowisko głównego inżyniera i wziął w dzierżawę na wpół rozwaloną fermę trzody chlewnej. Chciał pracować samodzielnie, poczuć się prawdziwym gospodarzem. Rekonstrukcja fermy pochłonęła wiele pracy i środków. Dzierżawią jeszcze 180 ha ziemi, z których otrzymują pasz dla świń — 300 ton zboża i 150 ton ziemiopłodów. Przed dzierżawą ferma sprzedawała państwu 36 ton wieprzowiny, a w tym roku ogółem sprzeda 55 ton.

I oto teraz, gdy wyłania się możliwość zostania prawdziwym gospodarzem fermy, Genadiusz Tracewski i siedmiu jego kolegów są w wielkim kłopocie.

— Początkowo bardzo ucieszyliśmy się i postanowiliśmy nabyć fermę — mówi Tracewski. — Myśleliśmy, że nasz zespół zbierze konta inwestycyjne, oszczędności pieniężne i wykupimy fermę. A tymczasem okazało się, że kosztuje ona około miliona. By ją wykupić trzeba 30 osób, takich jak my. Nie wyobrażam sobie, czym się to skończy...

Powiadają, że do fermy przydzielą ziemię. Ależ są właściciele ziemi. Przypuśćmy, że dołączą się do nas i razem z nami wykupią fermę. Do utrzymania fermy potrzeba 150 hektarów. Dodatkowo dojdzie 5—6 ludzi. A skąd jeszcze wziąć 10—15 osób. Może wziąć do spółki emerytów. Ale jeśli oni zainwestują w nasz zakup własne konto inwestycyjne, to potem powiedzą: dajcie dywidendy. I znów okaże się: 8 osób pracuje, a dochód dzieli się na trzydzieści? Lepiej by było, gdyby fermę mogły nabyć dwie—trzy osoby, z których jedna posiadałaby ponad połowę kapitału, byłaby pełnowartościowym gospodarzem...

W takim zakłopotaniu zostawiłem na fermie jej robotników. Ludzie myślą, szukają swego miejsca w nowym systemie gospodarowania.

Piotr RYNGIEWICZ.
kor. „Kuriera Wileńskiego"

Rejon solecznicki

Świąteczny koktajl

Taki bodaj nietypowy dla rzeczywistości wileńskiej ostatni koktajl świąteczny odbyły w redakcji „Znad Wilii" przed 73 rocznicy uzyskania niepodległości przez Polskę — 10 listopada br. Właściwie było to uczczenie tego polskiego święta, z własnym małym święcącym — ukazaniem się w numeru tego dwutygodnika wileńskiego.

Zgromadzenie to przybyli przedstawiciele placówek dyplomatycznych, znajdujących się w Wilnie: ambasador Szwecji Lars Ingemarson, przedstawiciel Czechosłowacji Jozes Maciszek, dyplomata z misji informacyjnego Stanów Zjednoczonych Jon Kroghas, charge d'affaires Wielkiej Brytanii Ian Thompson, goście z USA, Niemiec, byli też charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej Ryszard Mielkiewicz oraz konsul generalny RP Zdzisław Kitowicz.

Zaszczycili swą obecnością deputowani do RN RL Zbigniew Balcewicz, dyrektor generalny Departamentu ds. Narodowości Halina Kobeckaite, mer Wilna Arunas Sztaras, przedstawiciele Fundacji Kultury Polskiej im. J. Montwiłła, inni goście.

Oczywiście, obecnością dopisali koledzy dziennikarze, zarówno zagraniczni, jak i miejscowi.

Z okolicznościowymi przemówieniami do zebranych kolejno zwrócili się wydawca dwutygodnika, deputowany do RN RL Czesław Okińczyc, red. nacz. Romuald Mieczkowski oraz mer miasta Arunas Sztaras.

Inf. wł.

Fot. **A. Borowik**

Koncert „Wileńszczyzny"

Własnym autokarem w świat

„a to, co jest narodowe, krajowe, miejscowe, nigdy mieszkańcom ziemi, na której się narodzili i wzrośli, podobać się nie przestanie' — Stanisław Moniuszko. Nic więc dziwnego, że kiedy „Wileńszczyzna" koncertuje na Wileńszczyźnie, stale wzbudza zachwyt publiczności. Bo śpiewa piosenki swej ziemi i tańczy tańce od wieków tu znane. Lecz folklor ten, miły sercu naszemu, momentalnie trafia również do serca każdego Polaka. Dowód — Dni Łodzi w Wilnie.

Łodzianie zaprezentowali się przed nami artystycznie bardzo obszernie i w sposób wielce urozmaicony. W rewanżu „Wileńszczyzna" zaprosiła gości na swój koncert. Występ był to rocznicowy, bo trzeba pamiętać, że w br. „stuknęło" zespołowi 10 lat i żeby należycie upamiętnić tę datę, nie żałował trudu, ani fatygi prezentując się wszechstronnie i wielokrotnie.

Podobała się „Wileńszczyzna' łodzianom. To się czuło, to się dało zaobserwować. Na przepełnionej widowni znajdowali się przedstawiciele najwyższych władz miasta Łodzi, była też znakomita śpiewaczka polska, wilnianka prof. Jadwiga Pietraszkiewicz.

Cenimy „Wileńszczyznę" za ogrom pracy, za to, że śpiewa nam pieśni nasze. To nic, że czekały one tak długo. Lecz doczekały się, na szczęście, godnego wykonawcy, czującego ich charakter, ich treść, ich humor, śpiewność naszej mowy. Bardzo się cieszymy, gdy jesteśmy świadkami wysokiej oceny wystawianej zespołowi przez gości. Słowa, które poświęcili oni zespołowi po zakończeniu koncertu, wzruszyły do łez.

Co prawda, „Wileńszczyzna" znana jest łodzianom z roku poprzedniego, kiedy to świetnie się spisała podczas „Dni Wilna w Łodzi". Tym niemniej przekonaliśmy się, że urok zespołu jest wprost nieograniczony, że potrafi się znaleźć w każdej sytuacji, skomponować program godnie i ciekawie. Tym razem zaprezentowała się z pieśniami i tańcami z naszych stron. Ponieważ koncert odbywał się w przededniu wielkiego święta — odzyskania przez Polskę Niepodległości zaśpiewała „Wileńszczyzna' wiązankę przepięknych wileńskich pieśni patriotycznych, czym zdobyła szczególny aplauz widowni.

Słowa szczerej podzięki płynęły po koncercie jeszcze długo. Były kwiaty, upominki i wielki dar. „Wileńszczyzna" otrzymała autokar wyremontowany i doprowadzony do stanu bardzo dobrego w czynie społecznym przez łodzian. Teraz zespół dzięki nim już bez problemów będzie mógł szczęśliwie docierać do wszystkich zakątków Ziemi Wileńskiej, gdzie zawsze jest oczekiwany.

W koncercie wziął udział też zespół folklorystyczny „Wiśniowa Góra". O nim napiszemy również.

Halina JOTKIAŁŁO

NA ZDJĘCIACH: śpiewa „Wileńszczyzna"; to wspaniale, że zespół z myślą o przyszłości urozmaica swe koncerty popisami najmłodszych tancerzy; w imieniu gości gratulacje kierownikowi „Wileńszczyzny' Janowi Mincewiczowi złożył przewodniczący Rady m. Łodzi pan Andrzej Ostoja-Owsiany.

Fot. **W. Charin**

Maraton nabiera tempa

WASZYNGTON (NTB ELTA). W tym tygodniu przewidziane jest kolejne wstępne głosowanie, które wyłoni kandydatów na stanowisko, które ma być opuszczone przez Pereza de Cuellara od nowego roku.

W poniedziałek przed południem (czasu miejscowego) 15 członków Rady Bezpieczeństwa ma wyrazić opinię na temat 15 oficjalnych kandydatów na to stanowisko. Wśród nich jest aż dwóch przedstawicieli Norwegii. Wśród nich Gro Harlem Brundtland i minister spraw zagranicznych Turwald Stoltenberg.

We wtorek po południu odbędzie się tzw. „zróżnicowane głosowanie", w którym wezmą udział jedynie stali członkowie Rady Bezpieczeństwa posiadający prawo weta — USA, ZSRR, Chiny, Wielka Brytania, Francja.

Kraje afrykańskie nie ukrywają, że nie zamierzają rezygnować, by widzieć swego przedstawiciela zgodnie z niepisanym prawem rotacji na stanowisku sekretarza generalnego następnej kadencji. Wygląda na to, iż zdobędą one poparcie krajów niezaangażowanych, stanowiących większość w Organizacji Narodów Zjednoczonych (ponad 100 spośród 166 członków). Jednakże Amerykanie i Anglicy bardzo sceptycznie patrzą na kandydatów afrykańskich. Dwa tygodnie temu na pierwszym wstępnym głosowaniu najwięcej głosów zdobyli wicepremier Egiptu Butros Butros-Gali oraz minister finansów Zimbabwe Bernard Chidzero, na drugim — premier Kanady Brian Mulroney i minister spraw zagranicznych Holandii Hans van der Broek.

W tym miesiącu Radzie Bezpieczeństwa przewodniczy Rumunia, w grudniu — kolejno Związek Radziecki. Poza Rumunią oraz wyżej wymienionymi stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa wchodzą do niej również Belgia, Austria, Indie, Jemen, Ekwador, Zimbabwe, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kuba i Zair.

Rada Bezpieczeństwa planowała zgłoszenie Zgromadzeniu Ogólnemu kandydatów już w październiku, jednakże z powodu powstałych trudności wybór kandydatów może się przedłużyć do grudnia.

Drożej — oby tylko by

Tak mówią mieszkańcy Litwy i w pierwszych dniach listopada) podwyżki cen ruszyli gremialnie do sklepów, zorientować, jak bardzo zostanie nadwerężony ich budżet. ny. Oto ceny niektórych popularnych artykułów żywności — na towary sprzedawane za „wagnorki" i po cenach wych.

	za talony	ceny
MIĘSO		
wołowina I kategorii 1 kg	11.30 rb	
wołowina II kat.	8.20	
wieprzowina I kat. (ze skórą)	12.00	
wieprzowina II kat. (ze skórą)	10.90	
wieprzowina II kat. (bez skóry)	12.00	
wieprzowina III kat. (ze skórą)	8.00	
wieprzowina III kat. (bez skóry)	9.70	
TŁUSZCZE		
wieprzowy, najwyż. kat. (250 g)	1.00	
to samo I kat.	0.75	
wołowy najwyż. kat.	—	
to samo I kat.	—	
wątroba wołowa	3.50	
ozor wołowy	13.30	
wątroba wieprzowa	3.50	
ozor wieprzowy	7.40	
PÓŁFABRYKATY		
karkówka wołowa	27.90	
karkówka wieprzowa	18.50	
ragu wieprzowe	2.70	
mięso mielone na gołąbki (250 g)	2.30	
mięso mielone wołowe naturalne	3.40	
mięso mielone wieprzowe naturalne	1.80	
mięso mielone domowe (500 g)	5.10	
KIEŁBASY		
Dietetyczna, 1 kg	11.90	
Pasztetowa, pikantna	9.20	
Paneriu najwyż. gat.	11.60	
Pieniszka najwyż. gat.	11.20	
PARÓWKI, SERDELKI		
Parówki „Grill", 1 kg	12.20	
parówki z kminkiem	15.40	
parówki mleczne najwyż. gat.	9.60	
parówki rosyjskie, najwyż. gat.	10.60	
parówki wileńskie I gat.	10.00	
wieprzowe serdelki	9.50	
MLEKO		
pasteryzowane, w półlitrowych butelkach (3,2% tł.)	—	
pasteryzowane, w papierowych opakowaniach, 1 l	—	
pasteryzowane, pół litra (2,5% tł.)	—	
w paczkach, 1 l	—	
pasteryzowane, 1,5%, pół litra	—	
w papierowych op., 1 l	—	
MASŁO		
najwyż. gat. (200 g)	—	
I gat. (200 g)	—	
Megeju, I gat. (200 g)	—	
Walstieczju, (200 g)	—	
Buterbrodinis (200 g)	—	
SERY ŻÓŁTE		
Rosyjski Duży, najwyż. gat. 1 kg	—	
Rosyjski	—	
Liliputas najwyż. gat. (50% tł.)	—	
Holenderski najwyż. gat. (50% tł.)	—	
Rambynas (30%)	—	
Szetos (30%)	—	
ŚMIETANA		
w szklanym słoiczku (200 g)	—	
w plastyk. opak. (200 g)	—	
śmietana 25% w szklan. op. (200 g)	—	
śmietana 20% w szklan. op. (200 g)	—	
TWAROGI		
18%, 1 kg	—	
9%	—	
5%	—	
Ser twarogowy „Litewski", 22%, 1 kg	—	
to samo 13%	—	
to samo 7%	—	
„Neweżys" 28%, (250 g)	—	
KEFIR		
butelkowy, 0,5 l, 3,2%	—	
w papierowym op., 1 l	—	
kefir 2,5%, 0,5 l	—	
w papierowym op., 1 l	—	
CHLEB		
Kowieński, 2 kg	—	
Palanga 1 kg	—	

Są to ceny ustalone przez ministerstwa Ekonomiki oraz Handlu i Zaopatrzenia. Na pozostałe artykuły ceny samorządy terenowe.

DWA NIESPOKOJNE DNI NA BAZAR

WARSZAWA, 11 listopada (Kor. ELTA A. Degutis). Niejedną przykrą chwilę przeżyli handlarze największego bazaru Europy, usytuowanego na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia. Przez dwa dni policja, przedstawiciele straży granicznej i celnicy sprawdzali, jak się przestrzega reżimu paszportowego i przepisów handlu. 24 osobom zaproponowano w ciągu 48 godzin opuścić Polskę. Ostrzeżono, że prosperujący galny handel, przestępcze transakcje, statowano przypadki sfałszowanych fikcyjnych zaproszeń.

Takie kontrole zamierza przeprowadzać regularnie, winni też wiedzieć o tym bysze z Litwy. A to niemało.

Fryzjer w rozterce

Zauważono, że skargi na działalność tej czy innej branży płyną do redakcji falami. Dziś o fali fryzjerskiej. Bo to... „drą z człowieka bajońskie sumy, a uczesanie się nie trzyma", „brakuje im specyfików, a okazuje się, że na stronie można z mistrzem dogadać się mimo to", że w zakładach brudno, fryzjerzy są opryskliwi.

Rozmawiam na ten temat z dyrektorem przedsiębiorstwa państwowego „Pirmunas" Wiktorasem RUCZINSKASEM, jego zastępczynią Laimą MIKŁOSZEWICZIENE i kierowniczką działu ekonomicznego Almą JANKAUSKIENE.

— Wszystkie nasze nieszczęścia płyną stąd, że już dawno ogłoszono o prywatyzacji zakładów fryzjerskich (Biuletyn Informacyjny nr 9), a dotąd tego się nie zrobił. Jesteśmy na rozdrożu. Nie wiemy z czego będziemy żyć jutro i kto z nas zostanie w branży. Doskonale rozumiemy, że prywatyzacja jest niezbędna, każdy z nas przygotował się do niej moralnie, chociaż przy współczesnych cenach, jakie padają na aukcjach, nie wiem, czy dużo znajdzie się chętnych nabycia tego lub innego obiektu. Już dziś wiemy, że duże przedsiębiorstwa fryzjerskie nie przetrwają, zostaną zlikwidowane, bo któż wykupi takie kolosy. Zresztą na całym świecie nie ma takich fryzjerni - hangarów, jak u nas. Zostaną te maleńkie, „na dwie fotele". Będą prywatne i opłacalne w nich jeszcze bardziej.

— A co się stanie z przedsiębiorstwem „Pirmunas"?

— Moim zdaniem, prywatyzacja będzie rozwijała się w stronę zakładania spółek akcyjnych. Jeśli spółki te zadecydują, że potrzebny jest im wspólny zaopatrzeniowiec, „Pirmunas" gotów jest podjęcia się roli takiego przedsiębiorstwa komercyjnego. Jeżeli spółki zechcą same zabiegać o zdobywanie specyfików — to ich sprawa.

— Ile jest na dziś zakładów fryzjerskich w mieście i ile w nich personelu?

— Razem z zakładowymi i hotelowymi — 94. Pracuje w nich półtora tysiąca mistrzów grzebienia.

— A ile jest osób w zarządzie?

— Dwadzieścia. Zredukowaliśmy do minimum aparat administracyjny.

— Już teraz pojawiają się prywatne zakłady fryzjerskie, ale obsługa w nich jest bardzo droga: strzyżenie włosów kosztuje 25 rb., ondulacja niekiedy do 100 rb. Wywołuje to u naszych pań szok.

— Trudno przyzwyczaić się do nowych cen, ale trzeba.

— Prawdopodobnie z nieprzyzwyczajenia popłynie znów do redakcji potok skarg, jak tym razem, gdy w końcu października podwyższono ceny. Ja rozumiem, że aby konkretnie określić miarę winy fryzjera, trzeba „przynieść do zarządu głowę". Ale nie każdy życzy sobie ujawnić swe nazwisko. Kryje się za tym wyrachowanie: „Być może będę musiał (a) korzystać jeszcze z usług tego zakładu, więc nie trzeba jątrzyć stosunków". Inni są niepewni słuszności swych racji, więc wolą występować anonimowo. Ale ponieważ telefonowali do redakcji — widocznie taki fakt miał miejsce i trzeba to wyjaśnić. Z pewnością dużo osób nie orientuje się w cennikach fryzjerskich, które jak pan mówił, zawierają około 150 pozycji. Wobec tego zapytam za swymi petentami, czy słusznie postąpiono w tym czy innym zakładzie, czy zgodne to jest z „kodeksem fryzjerskim"... Klientka, która chciała zrobić ondulację chemiczną w zakładzie nr 16 na ul. Jakszto, była odesłana z kwitkiem. Powiedziano jej, że brak specyfików. Ale na stronie pouczono, że może dogadać się z mistrzynią prywatnie.

— Taka sytuacja jest całkiem możliwa. Aby nie siedzieć bez grosza, bo zarobki fryzjerów zależą od urobku, a przy wzroście cen za usługi klienci przestali dawać napiwki, pewni, że i tak za dużo zapłacili, fryzjerki kupują same na bazarach płyny do robienia ondulacji, farby, utrwalacze, lakiery.

— Czy oficjalnie mają prawo wymagać za to większej opłaty?

— Nie.

— Ale po ludzku chyba tak? Przecież płyn do ondulacji kosztuje na czarnym rynku około 60 rb. Klientka może zgodzić się na tak drogą usługę, lub nie. Wszystko zależy od niej.

— To powiedziała pani.

— W zakładzie nr 53 przy Bibliotece Narodowej mistrzyni powiedziała, że teraz nie będą sobie zawracać głowy jakimiś nieskomplikowanymi czynnościami, jak „tylko strzyżenie", lub „tylko nakręcenie i wysuszenie włosów". Czy mają rację?

— Klient — nasz pan, płaci i wymaga.

— W tym samym zakładzie powiedziano, że manicure będzie się teraz robiło przez godzinę, z moczeniem dłoni w naparach z ziół, masażem, wcieraniem kremów. Czy koniecznie musimy robić manicure godzinę? Kiedy będziemy wobec tego wystawać w kolejkach, które na nas kobiety, czyhają na każdym kroku?

— Tu również obowiązuje zasada: klient dyktuje warunki.

— Pewien łysawy jegomość powiedział, że w zakładzie na Szeszkine zdarto zeń za strzyżenie prawie łysej głowy 4.20 rb. Inny — że na al. Giedymina, naprzeciwko Teatru Dramatycznego, zażądano 7 rb. za tę samą czynność. Czy postąpiono słusznie?

— No, musielibyśmy „przynieść głowy", jak to pani nazywa. Trzeba ustalić, jakie czynności zostały wykonane, jakie specyfiki stosowano.

— Na ulicy Wileńskiej (fryzjernia nr 4) zrobiono ondulację, która się trzymała parę dni. Czy to skutek przestarzałych płynów, czy zwykła nieuczciwość, kiedy to robi się z płynu przeznaczonego na jedną głowę — dwie.

— To już nieuczciwość.

— Na ulicy Traku (zakład nr 21) za umycie głowy, ułożenie włosów zażądano 15 rb.

— Zależy od stosowanych środków.

— Myślę, że w każdym przypadku mistrzyni musi uprzedzić klienta, co ma zamiar zastosować i ile to kosztuje.

— Oczywiście.

— We fryzjerni koło Ostrej Bramy (nr 2) jest w ogóle brudno. Kiedy zakłada się na człowieka ręcznik, to ogarnia rozpacz. Poza tym nie moczy się grzebieni w spirytusie przed używaniem.

— To już przewinienie. Bywa jednak, że ręczniki są tak stare, że nawet po upraniu wyglądają nieświeżo. Z drugiej strony nikt teraz w naszej branży nie jest zainteresowany w pracy. Każdy odwala ją byle jak. Wszyscy czekają na prywatyzację. Niepewność nie sprzyja jakości pracy.

...No właśnie. Jak będzie wyglądała prywatyzacja nie wie z pewnością i sam dyrektor „Pirmunasu". Żywi nadzieję, że zaopatrzeniowcy będą zawsze potrzebni. Tak, ale tych funkcji podejmuje się spółka „Buitis", do której należy „Pirmunas". Przecież nie będzie oddzielnych stowarzyszeń zaopatrzeniowych dla „Pirmunasa", „Szwary", „Bangi", „Batasa", „Klewasa", „Paslaugi", bo po co w takim razie cała zabawa?

Nikt nie wie, jak to się wszystko ułoży. Snuję złowróżbne przepowiednie dla „Pirmunasa", a tu, być może, przymkną naszą redakcję, bo nikt nie kwapi się z prenumeratą. Kosztuje na rok (dla wilnian) 37 rb. — tyle co ondulacja, a będzie służyła cały rok, informując po polsku o tym, co się dzieje w republice, gdzie wszystko zmienia się z dnia na dzień. Niemniej... Wyobrażam, jaka wybuchnie wrzawa, gdy redakcja zbankrutuje i będzie musiała zaprzestać swego istnienia. Czy znów będą winni Litwini?

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Nie zapomniano...

W MIKULISZKACH ZOSTAŁ ODBUDOWANY CMENTARZ ŻOŁNIERZY AK

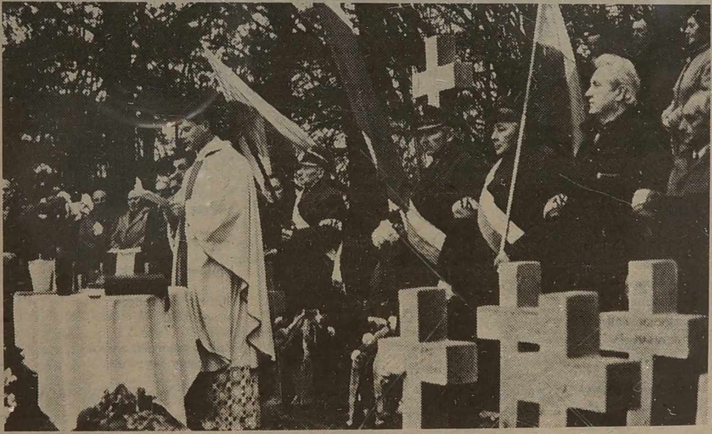

28 września 1990 r. w naszym dzienniku został zamieszczony fotoreportaż z Mikuliszek (obecnie teren Białorusi) pt. „Nie zapomnijmy...". Pisałem wówczas o zrównanym z ziemią miejscowym cmentarzu, na którym spoczywają polegli w czasie wojny żołnierze III i VI Wileńskich Brygad AK. Z obecnym prezesem Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej panem Stefanem Matusewiczem żegnaliśmy wówczas Mikuliszki z nadzieją, że cmentarz będzie ocalony od zapomnienia. Tak też się stało.

Dzięki pracy i poświęceniu, którym pan Stefan Matusewicz, przy pomocy kolegów z Klubu Żołnierzy AK oraz mieszkańców Mikuliszek odbudować cmentarz. Byli żołnierze III i VI Brygad mieszkający w Polsce zebrali środki materialne i ufundowali tablicę pamiątkową. Tak wspólnym wysiłkiem w Mikuliszkach stanęły 22 nowe krzyże i pomnik z napisem: Żołnierzom III i VI Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego poległym w 1944 r.

10 listopada br., w przeddzień 73 rocznicy Święta Niepodległości Polski w Mikuliszkach odbyło się otwarcie i poświęcenie odbudowanego cmentarza.

Polową Mszę św. celebrował ksiądz Józef Aszkiełowicz, proboszcz parafii turgielskiej, który dokonał poświęcenia cmentarza. Licznie zebrana okoliczna ludność, członkowie Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej, przybyli goście z Wilna oraz Krakowa, Gdańska i Wrocławia uczcili pamięć tych, którzy oddali swe życie w walce o niepodległość, poprzez modlitwę, chwilę ciszy oraz odśpiewanie pieśni patriotycznych. W uroczystości wzięli udział korespondenci gazety „Aszmiański Wiestnik" G. Koreniewskij i W. Orłowski oraz W. Kostin, przedstawiciel miejscowych władz.

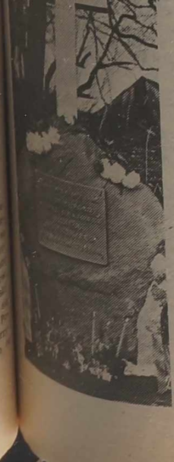

Całością imprezy kierował prezes Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej pan Stefan Matusewisz. Swoją obecnością zaszczycił ją uczestnik bitwy mikuliskiej, reprezentant Okręgu Wileńskiego przy Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie, żołnierz III Brygady pan Olgierd Christa, ps. „Noc". „Na tym cmentarzu, miejscu pochówku powstańców z 1863 r., są groby 22 partyzantów III Brygady „Szczerbca" i VI Brygady „Tońki" i „Konara" — wspomina pan Olgierd. — Cmentarz powstał 8 stycznia 1944 r. po bitwie stoczonej przez oba oddziały polskie z ekspedycją karną, zorganizowaną przez dowódcę żandarmerii niemieckiej w Oszmianie leutnanta Schnabla. Walka stoczona w Mikuliszkach, wsi położonej w pobliżu Onżadowa, była pierwszym poważniejszym starciem oddziałów Armii Krajowej z okupantem niemieckim na Wileńszczyźnie. W walce zakończonej zdecydowaną klęską represyjnej formacji nieprzyjaciela, zginęło pięciu Polaków. Przeciwnik stracił 36 zabitych, w tym dowódcę wyprawy. W okresie późniejszym III Brygada „Szczerbca" wszystkich swych poległych, np. w Trokach, Czarnym Borze, Murowanej Oszmiance, grzebała na cmentarzu mikuliskim. Z ogromnym wzruszeniem uczestniczę w uroczystości otwarcia i poświęcenia odbudowanego cmentarza. Wracam pamięcią do poległych kolegów".

Obok Polaków na cmentarzu w Mikuliszkach spoczywa Francuz Jean Charles Maffre, ps. „Michel". Należał do grupy tych Francuzów-uciekinierów z niemieckiej jednostki „Todt", którzy dołączyli się do Armii Krajowej, by walczyć z hitlerowcami. Tym faktem pragniemy zainteresować Ambasadę Francji w Wilnie.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: tak wyglądał cmentarz w Mikuliszkach we wrześniu 1990 r., Krzyże, które widzimy zostały dosłownie wykopane z ziemi; pomnik na odbudowanym cmentarzu; ksiądz Józef Aszkiełowicz celebruje mszę św.

Fot. W. Charin

ELEKTRONIKA I DOKŁADNOŚĆ NA STACJACH BENZYNOWYCH

„Korzystając z naszych dystrybutorów benzynowych otrzymacie całą benzynę, za którą zapłaciliście" — zapewnił dyrektor holenderskiej filii amerykańskiej korporacji „Tokheim" Edward Danser. 11 listopada przemawiał on w Litewskim Centrum Organizacji Wystaw i Targów na otwarciu wystawy produkcji „Tokheimu" oraz wspólnego litewsko-amerykańskiego przedsiębiorstwa „Lietokheim".

Eksponuje się tu wyprodukowane na Litwie przez wspólne przedsiębiorstwo elektroniczne dystrybutory benzynowe, z których dwa pierwsze zainstalowano już na wileńskich stacjach benzynowych.

„Lietokheim" kończy już produkcję pierwszej setki nowoczesnych, stosowanych na całym świecie dystrybutorów benzynowych. Wkrótce z Ameryki sprowadzi się elementy i węzły do kolejnej setki dystrybutorów. Dyrektor generalny „Lietuwos Kuras" Jurgis Ilikewiczius powiedział, iż wkrótce w Wiewisie przystosowane zostanie pomieszczenie dla wspólnego przedsiębiorstwa, które w ciągu pierwszych lat dostarczy do trzech tysięcy, a następnie — 20 tys. dystrybutorów rocznie.

Arturas MANKEWICZIUS, kor. ELTA

Rybnickie Dni Literatury z udziałem wilnian

Ilekroć przejeżdżałem przez Śląsk, zawsze przewijał się obraz ziemi umęczonej wydobyciem wszelakich bogactw z jej wnętrz, pracowitych ludzi, wyciągów nad kopalniami, odpracowanych hałd. Specyficzny wiszący zapach dopiero jawność z ostatnich kilku lat rozłożyła na komponenty wyrażone w liczbowych ilościach na mieszkańca, na metr kwadratowy powierzchni, na każdy haust wdychanego powietrza. Zastraszająca statystyka ekologiczna w ogóle — tu przybiera zastraszający wyraz.

Ale ludzie szukają uzdrawiającego zastrzyku z literatury i sztuki: w sposób zmasowany, raz do roku, jesienią i to tradycyjnie, bo już aż po raz 22 Rybnickie Dni Literatury objęły daty: 29 września — 4 października. Istny maraton spotkań z różnymi środowiskami ludzi pióra. Wśród nich — poseł na sejm, poeta i publicysta zaprzyjaźniony od lat z Wilnem Tadeusz Kijonka, znakomity prozaik krakowski Julian Kawalec, Michał Kaziów, Wiesław Myśliwski, Bogdan Pięczka, Maria Szulecka, Ryszard Kapuściński oraz Gustaw Sajdok z Czeskiego Cieszyna. Do trójki z Wilna weszli Alicja Rybałko, Romuald Mieczkowski i niżej podpisany.

Poznaliśmy się z młodzieżą kilku liceów rybnickich, liceum w Chwatowicach, środowiskiem czytelniczym paru bibliotek w Jastrzębiu, szkołą urszulanek, technikum górniczym.

Młodzież polska wydaje się być ciekawa poezji, procesu jej powstawania, przeżyć podczas tworzenia, i to nie zdawkowo, lecz z dociekliwością, z iskierką w oczach, co zdradza, że znajdzie się wśród niej nowa latorośl pisząca. Zainteresowanie kierowało się również na teren, jaki przedstawialiśmy, na szczegóły naszego „dzisiaj", na życie u nas rówieśników.

Otarliśmy się również o Katowice, gdzie gościnnie przyjęli nas literaci oddziału województwa i jedno z liceów. W telewizji natomiast mieliśmy okazję na żywo odpowiadać na pytania, zadość uczynić zainteresowaniu indywidualnemu pytających przez telefony. Myślę, że w jakimś stopniu udało nam się przybliżyć dzisiejszą Litwę, zachodzące w niej przemiany, wiedzę o przejawach życia kulturalnego naszego środowiska polskiego uczestnikom spotkań.

Sporo było imprez towarzyszących. Odbywały się wieczorami po spotkaniach, w gmachu Teatru Ziemi Rybnickiej i na jego małej scenie. Szczerze i spontanicznie były przyjęte: recital Wojciecha Młynarskiego, występ kabaretu Piwnica pod Baranami. Wspominam tylko o tym, czego sam byłem świadkiem. Od imprez się roiło, nie sposób było na wszystko dolecieć.

Miło było poznać zespół redakcyjny „Gazety Rybnickiej". Naświetlając przebieg Dni Literatury, odnotowała m.in. poza relacjami z części literackiej: „Występy znakomitych aktorów i zespołów teatralnych, kabaretów, twórców autorskiej i aktorskiej piosenki, koncert symfoniczny, wystawy malarstwa, rysunku i grafiki połączone z wieczorami filmowymi, aukcją obrazów i kiermaszem książek dopełniają panoramy tej świetnej imprezy. Z całą pewnością przekonuje nas ona, że nie tylko życie jest sztuką, ale i sztuka — życiem!".

Kierownikowi artystycznemu Dni Wojciechowi Bronowskiemu, serdecznemu przyjacielowi poezji wileńskiej Tadeuszowi Kijonce, niestrudzonej organizatorce z Rybnika p. Krystynie Piaseckiej za pamięć, zaproszenie i opiekę jeszcze raz — nasze gorące podziękowania. I podziw, że w niełatwych czasach wychodzenia z impasu kryzysowego na własne ryzyko finansowe i na bezsprzeczny pożytek społeczności rybnickiej entuzjaści znajdują wciąż sposób na przetrwanie imprezy o jeszcze jeden rok, pomnażając jej bogatą już ponad dwudziestoletnią tradycję.

Wojciech PIOTROWICZ

Do Domu — do Matki

Obudzony pośród nocy
pierwszą swą myślą uciekam
do Matki
która czeka wtulona
w stronę odejścia mojego
zmartwiona
jakby koniec świata
miał nastąpić
bo zapomniałem
ciepłe skarpety

W wędrówkach jałowych
jak po pogrzebanych bitwach
instynktownie szukam ścieżki
do domu
by przyłożyć do zbolałego
serca
bandaż z polnych kwiatów
i ciężar Twojej czułej ręki
Matko
czuć na rozpalonej skroni

Wilno, 1974

(Ze zbioru „W Ostrej Bramie" Oficyna Literacka Librania, Warszawa, 1990).

Romuald MIECZKOWSKI

* * *

Na prząśnicy wieszają mgłę
jak kądziel
kołowrót się kręci
nić się ciągnie

Snuć wątek i na krosnach tkać
będą oszuści
królowie z bajek pójdą i
chudzi i tłuści
Stoimy na uboczu
opuszczeni
goli
zanim mądrość naiwna
z głupoty wyzwoli

Wilno

Wojciech PIOTROWICZ

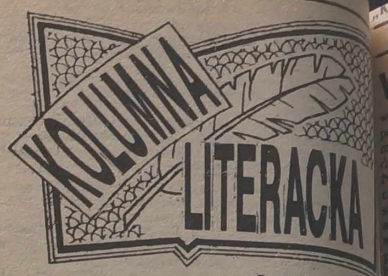

Bernardas BRAZDŽIONIS

Rytmu!

W zamieszaniu wasali, państw i władzy,
W zamieszaniu winnych i niewinnych,
W zamieszaniu bezsensownych układów —
Zaprotokołowanych, tajnych i innych —
Rytmu, rytmu!

W zamieszaniu bezlitosnego człowieka rozumu,
W zamieszaniu przyrody na śmierć skazanej,
W zamieszaniu fokstrota historii i w szumie
Prawdy nieprawdą pijanej —
Rytmu, rytmu!

W zamieszaniu narodów sprzedaży
W Jałcie, Potsdamie, Helsinkach,
Już szatan chrypiąc ze śmiechu się tarza
Po proletariacku: Chi-chi... Cha-cha...
Żądam:
Rytmu, rytmu!

W zamieszaniu poezji i prozy,
W iksów, igreków potopie gęstym,
W zamieszaniu bez związku filozofów,
w sztuce bzdur mętnej —
Rytmu, rytmu!
W zamieszaniu przemówień i memuarów,
W zamieszaniu uciekających wodzów,
W zamieszaniu sterowanych radarów,
Ginącego świata godzin —
Żądam:
Rytmu!
Rytmu!

O, Niemnie

O, Niemnie miły, do ciebie stęsknione
Oczy i serce, co się nie zabliźnia,
Zmęczone oczy patrzą w Kowna stronę,
Nie widzi serce gwiazdy swej ojczyzny.

Ona pod chmurą przez całą noc mruga,
Ona pod chmurą będzie czekać sama,
Póki bicz Boży, chłoszcząc ziemię długo
I rzeki płynąć nie przestaną.

W gwiazdozbiorach nieba i na ścieżce mrówki
Po cóż, Zbawicielu, Twoje czuwa oko?
O ziarnko maku prosimy Cię smutni,
O ziemię ojczystą i serc naszych pokój.

Przełożyła **Matylda STEMPKOWSKA**

Pamięci Stefanii Jabłońskiej (1861-1936)

Stefania Jabłońska była pierwszą krzewicielką literatury litewskiej w języku polskim, tłumaczką utworów A. Baranauskasa, Maironisa, Wydunasa i innych. Przygotowała antologię „Poezje odradzającej się Litwy. W pięćsetną Grunwaldzką rocznicę — Sejny, 1911" i zbiór utworów A. Baranauskasa „Poezje litewskie z przed roku 1863

Wilno, 1921". O wieziach S. Jabłońskiej z literaturą litewską świadczą jej listy do J. Tumasa-Waiżgantasa, A. Jakształsa — Dambrauskasa, L. Giry, J. Basanawiczlusa i krewnych. Kopie tych ostatnich, otrzymane staraniem A. Surauczlusa (Polska) od krewnej Ewy Kurnatowskiej z Malborka. (Notabene najmłodszy syn S. Jabłońskiej Tadeusz Jabłoński mieszka w Gdańsku). Do zainteresowania się spuściznę twórczą tłumaczki zachęcił wydany w 1987 r. w Polsce nowy przekład „Borku Onykształtyńskiego" A. Baranauskasa na język polski. Powtórzono w nim blisko połowę przetłumaczonych przez S. Jabłońską wierszy, które przetrwały próbę czasu. Tłumacz J. J. Rojek podpisał je własnym nazwiskiem nie zaznaczając autorstwa S. Jabłońskiej.

Stefania Jabłońska urodziła się 2 września 1861 r. w Kownie w rodzinie szlachcica Juliana Drozdowskiego i Kamilii Denks. W protestanckim domu matki, szczycącej się pochodzeniem pruskim, nauczyła się języków niemieckiego i francuskiego. Lato spędzała nad jeziorem w odziedziczonym, niegdyś stanowiącym własność Radziwiłłów, olbrzymim dworze bikuskim. S. Jabłońska dorastała na pogorzelisku powstania 1863 r. Powstańcem 1863 r. był jej ojciec, którego nie pamiętała. W każdej rodzinie byli bohaterowie i ofiary hasła „Za waszą i naszą wolność". Opowiadania i legendy powracających zesłańców, szepty i łzy, niezrozumiałe słowa: konspiracja, amnestia, interwencja pobudzały wyobraźnię nastolatki. Po wyjściu za mąż za Lucjana Jabłońskiego przeniosła się do o wiele skromniejszego dworu murliskiego w parafii daugailiajskiej. Po wychowaniu ośmiorga dzieci nie mogąc znieść samotności jako środek kuracji duchowej wybrała przekład litewskiej poezji.

S. Jabłońska, wychowana w atmosferze dworu polskiego na Litwie, uważała się za Polkę, ale trzeźwo zapatrującą się na stosunki narodowościowe. Nie mogła spokojnie patrzeć na to, jak tuż, na miejscu, w niedużym uciańskim kościółku rozpalały się namiętności narodowościowe. Jej replice w piśmie „Wiltis": „Dajcie w kościele każdemu język ojczysty!" towarzyszył dopisek redakcji: „O, żebyśmy więcej takich głosów słyszeli". Wiedziała, ile dłużna jest szlachta Litwie i współczuła sytuacji Litwinów. Popierała odrodzenie narodowe Litwy. Otworzyły się przed nią „dwie dziedziny, bardzo przestronne i wspaniałe, na których gruncie można się spotkać — Litwa i poezja, nie bacząc na to, że w kwestii Litwinów zajmujemy różne stanowiska".

Pierwsze przekłady S. Jabłońskiej w magazynie „Litwa" zjawiły się bez wiedzy tłumaczki. Przesłała je przyjaciołom. W 1908 r. ukazały się przekłady hymnu Litwy, w 1909 r. prologu „Młodej Litwy" Maironisa. Przekład „Borku Onykształtyńskiego" A. Baranauskasa spotkał się z powszechnym uznaniem, a Waiżgantas napisał do niej 11-stronicowy list. W osobnym wydaniu wydrukowano w 1910 r. przekład „Borku Onykształtyńskiego". Z okazji 500 rocznicy Bitwy pod Grunwaldem S. Jabłońska opracowała i w 1911 r. wydała w Sejnach antologię pt. „Poezje odradzającej się Litwy". na którą złożyły się „Borek Onykształtyński" A. Baranauskasa, „Już Słowianie powstali" Maironisa, „Wilno", „Z Góry Birute", przekłady „Pieśni narodowej" W. Kudirki, wierszy A. Jakształsa, L. Giry, S. Dagilelisa. Po wysłaniu rękopisu do druku pisała do A. Jakształsa: „Gdyby oba narody zechciały przyjąć tę pracę z taką uprzejmością, z jaką serdecznością i czystą intencją poświęcam ją im, byłabym niezmiernie szczęśliwa".

S. Jabłońska uważnie śledziła tętno literatury litewskiej, utrzymywała więzi z pisarzami, wysyłała autorom swe przekłady do zaaprobowania. Zainteresował ją traktat filozoficzny Wydunasa („Nasze zadanie" (1911) z taką samą, jak i jej własnej antologii dedykacją: („Narodowi litewskiemu w pięćsetną rocznicę Wielkiej Walki". Gdy w 1916 r. ukazało się historyczne dzieło Wydunasa w języku niemieckim „Litauen in Vergangenheit und Gegenwart", do którego wydania zdaniem samego Wydunasa, zachęcił cel „budzenia ducha naszego narodu i świadomości narodów" oraz przekład książki na język francuski, wydany w Genewie w 1917 r., S. Jabłońska uważała za swój obowiązek patriotyczny przetłumaczenie książki również na język polski. W 1919 r. rozpowszechniony został jej przekład: „Litwa w swej przeszłości i teraźniejszości". W latach [illegible] —1921 ukazały się przekłady [illegible]nych utworów Wydunasa [illegible] nie praojców", „Nasze zadanie", „Dzwony morskie", „[illegible] gwiezdne". Nie wiemy, co [illegible] centrowało uwagę S. Jabłońskiej na dziełach Wydunasa, czy [illegible] dopatrzyła w twórczości [illegible] i filozofa głębi pruskiego [illegible] czyzmu, czy ujarzmiło ją [illegible] nie pisarza do budzenia [illegible]ków, aby zmierzali do dosk[illegible] szego człowieczeństwa i [illegible] ten sposób naród mógł [illegible] mocnie.

S. Jabłońska wraz z [illegible] patriantów przeniosła się [illegible] Wilna, bliżej dzieci. Przeżyła niełatwy okres adaptacji. [illegible] starości troszczyła się o [illegible] ryzowanie literatury litewskiej. Śledziła wydarzenia na Litwie, cieszył ją postęp we wszystkich dziedzinach. Zdaniem R. Mi[illegible] nisa przekłady S. Jabłońskiej nie znalazły drogi do [illegible] literatury polskiej i [illegible] głosem wołającego na pustyni.

S. Jabłońska zmarła [illegible] 1936 r. w Wilnie. W jej pogrzebie uczestniczyła też grupa [illegible] leńskich Litwinów. Pochowana została na wileńskim cmentarzu ewangelicko-protestanckim. [illegible] stety zlikwidowanym w latach [illegible] powojennych. O ile w przeszłości powstanie zespół [illegible] kowy, wpisać do niego [illegible] także Stefanię Jabłońską, [illegible] łużyła na to.

Regina MIKSZYTE

W tej piwiarni non stop puszczano z taśmy wa- szą muzykę, Carin, i w tym to nastroju ujrzałem panią mknącą maleńkim sa- mochodzikiem po jednej z dróg pustynnego Oregonu. Nie wiem, czy w tych okoli- cach gdzie pani, Carin, mie- szka są prawdziwe pustynie, ale widziałem tam panią i widzę ją teraz — maleńki samochcik błyskający w bez- kresnej przestrzeni...

Przepraszam, Carin, ale czas już najwyższy, żebym przed- stawił panią moim czytelni- kom.

Na te nasze praskie kursy przyjechały cztery dziewczy- ny i oczywiście — były one w polu widzenia wszystkich mężczyzn. Francuzka — w strojach z dawnych obrazów, które być może malował Bot- ticelli... Te stroje... Oprócz tego, że były piękne, uwypu- klały też jeszcze jej wielce ponętne kształty ciała. Była też Jugosłowianka Vesta, zgrabna jak sarna i niesamo- wicie wyniosła, niczym twie- rdza nie do zdobycia... Była w wielce miła i mądra, a zarazem ogromnie dziecinna Natasza z Moskwy... No i — no, Carin... Wzrost średni, włosy lekko falujące, szatyn- ka z aparycji podobna ra- czej do Francuzki. Z tym, że grupa francuska zawsze trzy- mała się razem, stanowili ja- kby zwarty oddział hałaśli- wych, beztroskich lekkodu- chów, natomiast Carin była zawsze sama... Ruchy miała gibkie, płynne, bardzo deli- katne. Ubierała się skromnie. Niczego właściwie nie było w niej szałowego, ale paso- wało jej wszystko — i cienka letnia sukienka, i wytarte dżinsy... Myślę, że chyba je- dnak wyczuła, iż bez przer- wy wodzę za nią oczami — nasze spojrzenia niekiedy się spotykały, ale nie pozwala- łem sobie na żartobliwe w oczach ogniki, wręcz odwrotnie — przyglądałem się jej z nie- tajoną uwagą, być może na- wet natrętnie...

Pewnego razu, dzień ten zapamiętałem szczególnie, by- ło to w sobotę, czwartego sie- rpnia, wyruszyliśmy do Kśi- voklatu. Interesowało nas tam stare zamczysko, wznoszące się na wysokim wzgórzu, o- kolone przepięknymi lasami. Byłem już kiedyś w Kśivo- klacie, ale wtedy przywiodły mnie tam inne zamiary — chciałem trafić chociażby na jeden z odbywających się w tym zamku koncertów muzy- ki dawnej. Ten zamek... Ra- zem z Karolem IV mógł w nim gościć również litewski książę Butautas...

Koncert odbywał się w wielce okazałej sali wraz z uczestnictwem postaci nama- lowanych na starych, średnio- wiecznych obrazach. Słucha- cze siedzieli na podłodze wy- słanej puszystym karmino- wym dywanem... Miałem ze sobą flamastry i notes, o czym przypomniałem w pewnej chwili, kiedym się oderwał myślami od fantastycznego świata muzyki... To chyba je- dnak nie flamastry, ale płyn- ne, melodyjne dźwięki szki- cowały teraz w moim note- sie ten cały nastrój, salę i siedzących w niej ludzi... Tuż po koncercie podbiega do mnie Carin....

— Jak pan sądzi — zwra- ca się do mnie jak do do- brego znajomego — te obra- zy... to olej, czy tempera?

— Chyba olej... — wzru- szam ramionami.

— Ale olej znany był do- piero w czasach wielkiego Leonarda. A te — namalo- wane są o wiele wcześniej...

— Nie mam o tym żadnego pojęcia...

— Jak to nie ma pan po- jęcia?

— A dlaczego musiałbym je mieć? — uśmiecham się.

— Ale pan przecież malu- je!

— A tak... na sposób dy- letancki. A pani jest Francu- zką, prawda?

— Skąd znowu! Ameryka- nką!

— Czy to możliwe? Bywa- ją takie Amerykanki?

— Jakie?

— Takie... impresjonistycz- ne.

Ktoś zdążył już zająć mo- je uprzednie miejsce w au- tokarze. Nie omieszkałem skorzystać z okazji i usiad- łem obok Carin. Za oknem przepływał cudowny krajo- braz, miejscami przesłaniała go lekka, powiewna mgiełka, ale w słońcu lśni on błęki- tem, zielenią, lazurem, gra- natem, mieni się tysiącami odcieni barw i kształtów...

O czym rozmawialiśmy?

— Carin, czy w Ameryce rosną grzyby?

— Rosną.

— Jakie?

— Nie wiem. Po prostu ich nie jadamy.

— Dlaczego?

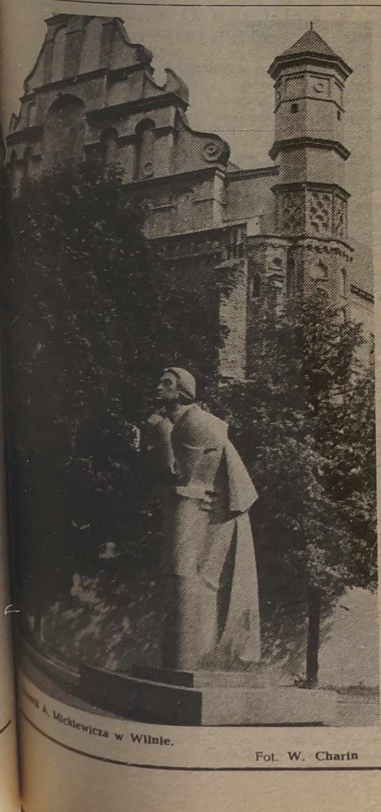

Pomnik A. Mickiewicza w Wilnie.

Fot. W. Charin

Raimundas SAMULEWICZIUS

Carin

FRAGMENT

— W obawie, żeby się nie zatruć.

— Carin, a czy są w A- meryce tramwaje?

— W niektórych miastach — są.

— Carin, a czy...

Sprawiało nam to prawdzi- wą przyjemność — o czym by tu jeszcze straszliwie ba- nalnym zapytać?

— A jednak... Dlaczego od- niósł pan wrażenie, że jes- tem Francuzką?

— Bo jest pani jakaś in- na... Subtelna...

Carin lekko się zarumieni- ła.

— Pani jest prawdziwą A- merykanką?

— To znaczy?

— Czy pani pradziadkowie urodzili się w Ameryce?

— Pradziadkowie — nie. Ale rodzice — tak. Jedna z moich babć pochodzi z Czech.

— A druga — z Ukrainy?

— Tak jest! Ale skąd pan o tym wie?

— Ja jestem takim tajem- niczym osobnikiem, który wie bardzo wiele. A propos, pa- ni jest urodzona... Jest pani spod znaku Strzelca.

— Rzeczywiście! Mój panie Scherlocku, skąd udało się panu zdobyć aż tyle o mnie informacji?

— Nie wiem skąd. Po pro- stu — intuicja.

Widocznie jednak Carin zwątpiła w moje zdolności telepatyczne, bo przez jakiś czas starała się najwyraźniej unikać spotkań ze mną. Z tych informacji, o których wspomniała, wiedziałem o niej wiele, ale i mało zara- zem. Wiedziałem o tym, że ukończyła słynny Uniwersy- tet w Kalifornii, że wykłada rosyjską średniowieczną lite- raturę i że od niedawna jest stypendystką, studiuje histo- rię sztuki...

Pewnego razu po powrocie z obiadu, kiedy wszyscy go- rączkowo penetrowali pocztę, znalazłem okazję, by z nią porozmawiać.

— Nie dostaje pani listów, Carin?

— Nie. Nikt do mnie nie pisze.

— Wkrótce go pani dosta- nie.

— To ma być znowu pań- ska telepatia?

Uśmiechnąłem się.

Dziewiątego sierpnia wyje- chałem na trzy dni do Braty- sławy. Wieczorem wspiąłem się na malowniczą Kobyłę... Tam, w dole błyskał Dunaj, w porównaniu z leniwą Weł- tawą — nie tylko modry, ale też wartki, i żwawy, rysowa- ły się mgliście gruzy zamku z IX stulecia — wyglądały jak połamane, zjedzone przez nieubłagany czas zęby potęż- nego olbrzyma... Gdzieś z odległej karczmy dolatywa- ły dźwięki orkiestry dętej, wytaczały się na dziedziniec wirujące pary... A za Duna- jem, kołysane kojącym zmie- rzchem układały się do snu austriackie osiedla i wiosecz- ki. Ta bezbrzeżna przestrzeń, ten zbliżający się leniwym krokiem wieczór i ten czaru- jący, niepowtarzalny zachód ...wszystko to było zatopione w jakiejś wyjątkowej, baje- cznie olbrzymiej, majestaty- cznej ciszy... Siedziałem tak długo, całkowicie stopiony z Wszechświatem — ja, ma- leńka jego kruszynka... I oto w pewnym ułamku chwili wybiegłem wspomnieniami do Carin...

Wieczorem złożyłem wizy- tę poetce Helenie Bryndzo- wej. W jej przytulnym dom- ku napisałem list do Pragi.

„Miła Carin! Pani wciąż się smuci, że nie nadchodzą li- sty? Oto — bardzo proszę — dostaje go Pani. Tylko o czym mam napisać?.. Bo o tym, że Carin jest bardzo miła i ładna — o tym dosko- nale wie Pani sama..."

Po powrocie do Pragi, pod- czas śniadania zobaczyłem Carin. Rozmawiała z jakimś chłopakiem w eleganckich dżinsach. Z podnieconych od- ruchów Carin, a i wreszcie z jej ożywionego spojrzenia o- czu wyczytałem, że ten w dżinsach musi jej się podo- bać... Widziałem, że zauwa- żyła mnie również, ale wy- raźnie unikała mojego spoj- rzenia.

Ręce mi nagle zadrżały, odechciało się jeść... Zmobi- lizowałem jednak resztki swoich wysiłków, żeby się napić herbaty... Czyżbym, u licha, naprawdę się zako- chał?!

Ty, durniu! — strofowałem siebie z niespotykaną dotąd szczerością. Jesteś dwukrot- nie od niej starszy, z powo- dzeniem mogłaby być twoją córką... Twoja zazdrość jest więcej niż śmieszna...

— Ahoj, Carin! — rzuciłem przechodząc obok niej.

— Ahoj!

— Dostała pani mój list?

— Dostałam, panie Scher- locku! Dziękuję!

I znowu razem jeździliśmy na wykłady, siedzieliśmy pod- czas śniadań, obiadów i kola- cji, razem w kinie „Warsza- wa" oglądaliśmy „Boską Sa- rę"...

Pewnego razu odważyłem się zaproponować jej ka- wiarnię...

— Nie, nie mogę... — i oblała się nagle rumieńcem, jak gdybym przyłapał ją na złym uczynku.

— Dlaczego?

— Obiecałam pewnemu chłopakowi...

— Carin! Ja panią zabiję!

— On też tak powiedział!

— A czy on ma do tego prawo?

Uśmiechnęła się w milcze- niu...

— No a po południu? Wy- bieram się do Muzeum Naro- dowego. Pójdzie pani ze mną?

— Z przyjemnością!

Muzeum Narodowe mieści się w pobliżu Zamku Królew- skiego. Sale z ikonami rosyj- skimi i malarstwem były, nie- stety, zamknięte. Tuż blisko piwnic wisieli Francuzi.

Długo wpatrywałem się w autoportret Gauguina, na któ- rym autor „Noa-Noa" jest złudzająco podobny do na- szego Juozasa Miltinisa...

(Cdn. w następnej „Kolumnie Literackiej")

Tłum. **Alwida ROLSKA**

Z twórczości naszych Czytelników

Sen Gedymina

Nad Wilnem mgła się dymem zasnuwa,
o, Gedyminie, czyżbyś przeczuwał,
gdy sen o wilku śniłeś żelaznym,
czyś widział we śnie ludzi odważnych,
przeciw ludowi czołgi po grudzie
z chrzętem gąsienic. Przeciw nim ludzie
tłumnie skłębieni, bezbronni stoją —
pięść zaciśnięta jedyną bronią,
piersi odkryte jedyną tarczą...
Czołgi jak wilki żelazne warczą!
O, Gedyminie, sen twój proroczy,
salwa kul gradem uderza w oczy —
Padają ludzie!
Na czyj to rozkaz?
Kto kazał strzelać?
Wiadomo — Moskal.

O, Gedyminie, gdybyś mógł z zamku
skinąć na szyki, ustawić w szranku,
gdybyś mógł ruszyć, jak niegdyś Litwa...
Niczym z krzyżakiem byłaby bitwa,
niczym z teutonem zbrojnym w żelazo.
Dziś Litwin staje z odkrytą twarzą,
dziś za broń całą ma swą odwagę,
dziś przeciw czołgom piersi ma nagie.

Strzelaj, sołdacie!
Strielaj, kak chocziesz!
Litwa z pogardą plunie ci w oczy.
Na oczach świata, jeśli pozwoli,
Litwę podeptać, to do pokoleń
jeszcze szydercza ozwie się salwa:
Hańba narodom!
i światu hańba!

Kazimierz RZEWUSKI

Warszawa, 21 stycznia 1991 r.

Wiersz o litewskiej jesieni

Znów srebrne rosy biorą w dłonie,
Są jak brylantowe kropelki z kwiatów.
Dokuczają natrętne deszcze,
Szybko skończyło się gorące lato.

Uwiędły w klombie piękne kwiatki,
Zorane pola, ścielą się tumany,
Za oknem w krasie jarzębiny
Odlatuje skowronek w kraj nieznany.

To sypnie deszczem jak na wiosnę,
Na krótko wyjrzy słonko, szron się zjawi.
Wiszą pajęczyny na krzewach,
Zamknął przestrzeń nieba klucz żurawi.

Wilno

Jan KOZICZ

Ustawa Republiki Litewskiej

O emigracji

I. ZASADY OGÓLNE

Artykuł 1. Prawo do emigracji

Obywatele Republiki Litewskiej mają prawo emigrować w trybie ustalonym przez niniejszą ustawę, tj. wyjechać na stałe do innego państwa. Prawo to nie może być ograniczone bardziej niż ustalono w ustawie.

Artykuł 2. Instytucja, załatwiająca dokumenty emigracyjne

Dokumenty emigracyjne załatwia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej w trybie ustalonym przez rząd.

Artykuł 3. Status prawny obywatela Republiki Litewskiej, który otrzymał dokumenty emigracyjne

Obywatel Republiki Litewskiej, który otrzymał dokumenty emigracyjne, dopóki przebywa na terytorium Republiki Litewskiej, korzysta ze wszystkich praw oraz swobód politycznych, ekonomicznych i socjalnych ustalonych przez ustawy Republiki Litewskiej, jak też powinien przestrzegać ustaw Republiki Litewskiej.

Artykuł 4. Prawo do wywiezienia mienia należącego na prawach własności

Obywatel Republiki Litewskiej po otrzymaniu dokumentów emigracyjnych ma prawo wywieźć do państwa zagranicznego mienie należące doń na prawach własności (z wyjątkiem wartości narodowych), którego wywóz regulują ustawy Republiki Litewskiej.

II. ZAŁATWIANIE DOKUMENTÓW EMIGRACYJNYCH

Artykuł 5. Podanie w sprawie emigracji

Podanie w sprawie emigracji mają prawo składać obywatele Republiki Litewskiej po ukończeniu 18 lat życia. Podania w sprawie emigracji składa się pisemnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Do podania załącza się następujące dokumenty zatwierdzone notarialnie lub w podobnym trybie:

1. Odpis metryki urodzenia;
2. Pisemną zgodę dzieci w wieku od 14 do 18 lat na wyemigrowanie razem z rodzicami (rodzicami przybranymi);
3. Pisemną zgodę jednego z rodziców (rodziców przybranych) albo uprawnionego przedstawiciela pozostającego żyć na Litwie w sprawie emigracji dzieci w wieku do lat 18;
4. Pisemną zgodę współmałżonka pozostającego żyć w Republice Litewskiej, że nie sprzeciwia się on, aby ta osoba wyemigrowała, albo orzeczenie sądu w tej kwestii.

Artykuł 6. Emigracja dzieci niepełnoletnich

Dzieci do lat 18 emigrują razem z rodzicami (rodzicami przybranymi) albo same, jeżeli jadą do swych rodziców (rodziców przybranych) albo jednego z nich i mają zgodę jednego z rodziców (rodziców przybranych) lub prawnego przedstawiciela pozostającego żyć w Republice Litewskiej. Jeżeli emigruje tylko jedno z rodziców (rodziców przybranych) i rodzice (rodzice przybrani) nie wyrażają zgody w sprawie emigracji nieletnich dzieci, sprawę rozstrzyga sąd.

Artykuł 7. Przyczyny, uniemożliwiające wydanie dokumentów emigracyjnych

Obywatelowi Republiki Litewskiej nie wydaje się dokumentów emigracyjnych, jeżeli:

1) został pociągnięty do odpowiedzialności karnej;

2) nie odbył kary zgodnie z wyrokiem sądu;

3) ma niezrealizowane zobowiązania majątkowe wobec osób fizycznych i prawnych i nie jest pewne, że zostaną one spełnione, i nie przedstawia zgody tych osób fizycznych lub prawnych na jego emigrację;

4) jest w wieku poborowym i nie odbył obowiązkowej służby w ochronie kraju lub zrównanej z nią służby i nie jest zwolniony z tej służby w trybie ustalonym przez ustawę;

5) z charakteru pracy znane są mu tajemnice państwowe i od tego dnia, gdy nie wykonuje pracy związanej z tajemnicami państwowymi nie minął jeszcze okres ustalony przez ustawy.

Artykuł 8. Opłaty skarbowe za załatwianie dokumentów emigracyjnych

Podanie w sprawie emigracji przyjmowane jest tylko po uiszczeniu opłaty skarbowej za załatwienie dokumentów emigracyjnych. Wysokość opłaty i tryb jej uiszczania ustala rząd Republiki Litewskiej.

Artykuł 9. Terminy rozpatrywania podań w sprawie emigracji

Podanie w sprawie emigracji powinno być rozpatrzone nie później niż w ciągu trzech miesięcy od dnia złożenia dokumentów.

Jeżeli odmawia się wydania dokumentów emigracyjnych z przyczyn, wskazanych w artykule 7 niniejszej ustawy, obywatela Republiki Litewskiej zawiadamia się o tym pisemnie nie później niż w ciągu 10 dni od podjęcia takiej decyzji i podaje się konkretne przyczyny.

Artykuł 10. Ważność dokumentów emigracyjnych

Dokumenty emigracyjne są ważne w ciągu 1 roku od dnia ich wydania. Jeżeli w ciągu tego okresu nie nastąpi wyjazd za granicę, to dokumenty emigracyjne tracą ważność i należy załatwiać je od nowa w trybie ustalonym przez niniejszą ustawę.

Artykuł 11. W...
stytucji państwowy...
podania w spraw...
Ministerstwo Spr...
nych powinno ob...
obywateli Republ...
w sprawie emigrac...
do instytucji pańs...
one w trybie ...
rząd Republiki Lit...
stawiły dane, czy ...
zanych w artykule 7 ...
ustawy przeszkód ...
wiających wydanie ...
tów emigracyjnych.

Artykuł 12. Pow...
trywanie podań w ...
gracji

Obywatel Repu...
skiej, któremu nie ...
ne dokumenty emi...
prawo od nowa ...
podanie dopiero ...
przyczyn, z powo...
odmówiono mu wyd...
mentów emigracyjn...

Artykuł 13. Zask...
mowy wydania doku...
gracyjnych

Obywatel Republi...
ma prawo zaskarżyć ...
nisterstwa Spraw ...
nych niewydania ...
emigracyjnych w s...
30 dni od otrzyma...
mienia.

Jeżeli sąd uzna de...
sterstwa Spraw We...
za nieprawną, po upr...
niu się tego orzecz...
Ministerstwo Spraw ...
nych powinno nie p...
w terminie 7 dni wy...
menty emigracyjne ...
Republiki Litewskiej.

III. ZASADY KOŃ...

Artykuł 14. Umow...
narodowe

Jeżeli w umowie m...
dowej Republiki Lit...
talono inne przepisy ...
ustawie, to należy p...
przepisów umowy m...
wej.

Artykuł 15. Agitacj...
emigracji

Systematyczna ag...
rzecz emigracji jest ...
myśl ustaw Republiki ...

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Li...
Wytautas LANDS...

Wilno, 5 listopada 1991 r.

Ustawa Republiki Litewskiej

O hymnie państwowym Litwy

Artykuł 1. Hymnem państwowym Litwy jest „Pieśń Narodowa" W. Kudirki.

Artykuł 2. Hymn państwowy Litwy jest śpiewany lub grany:

1) rozpoczynając i kończąc sesję Rady Najwyższej Republiki Litewskiej;

2) rozpoczynając lub kończąc uroczyste posiedzenia Rady Najwyższej Republiki Litewskiej;

3) rozpoczynając lub kończąc uroczyste akademie i posiedzenia z okazji świąt państwowych Republiki Litewskiej oraz dni pamięci...

4) witając i żegnając oficjalnie goszczących na Litwie szefów państw i rządów zagranicznych — po hymnie państwowym obcego państwa;

5) w państwach zagranicznych, gdy Republika Litewska reprezentowana jest zgodnie z protokołem dyplomatycznym;

6) w audycjach telewizji państwowej — na początku programu — w dniach Święta Państwowego i in., jeśli w myśl uchwały Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej wywiesza się flagę państwową Litwy; w audycjach radiowych Republiki Litewskiej — codziennie rozpoczynając i kończąc pierwszy program republikański;

7) wywieszając flagę państwową Litwy podczas uroczystości organizowania przez organy władzy państwowej i zarządzania, przedsiębiorstwa, instytucje i organizacje;

8) w innych przypadkach na decyzję kierowników państwowych organów władzy i zarządzania, przedsiębiorstw, instytucji i organizacji zgodnie z wymogami niniejszej ustawy.

Artykuł 3. Podczas krajowych oraz międzynarodowych zawodów sportowych hymn państwowy Litwy jest śpiewany bądź grany, gdy się wywiesza flagę państwową Litwy.

Artykuł 4. Hymn państwowy Litwy może śpiewać chór z towarzyszeniem orkiestry, grać orkiestra. Może też być wykorzystane nagranie dźwiękowe hymnu państwowego Litwy.

Artykuł 5. Gdy hymn państwowy Litwy jest śpiewany lub grany publicznie. zebrani stoją, mężczyźni zdejmują okrycie głowy, a żołnierze służby czynnej w ochronie kraju i funkcjonariusze policji okazują należny hymnowi szacunek w trybie ustalonym przez statut ochrony kraju.

Artykuł 6. Dokładnego przestrzegania tej ustawy pilnują kierownicy władzy państwowej i organów zarządzania przedsiębiorstw, instytucji, organizacji, organizatorzy uroczystych przedsięwzięć.

Artykuł 7. Obywatele Republiki Litewskiej, a także przebywające na Litwie inne osoby mają uszanować hymn państwowy Litwy.

Publiczne szydzenie z hymnu państwowego Litwy karane jest w trybie ustawowym.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
Wytautas LANDSBERGIS

Wilno, 29 października 1991 r.

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O WEJŚCIU W ŻYCIE USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ „O HYMNIE PAŃSTWOWYM LITWY"

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

Ustalić, że ustawa Republiki Litewskiej o hymnie państwowym Litwy wchodzi w życie od dnia jej uchwalenia.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
Wytautas LANDSBERGIS

Wilno, 29 października 1991 r.

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O WEJŚCIU W ŻYCIE USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ O EMIGRACJI

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Ustalić, że ustawa Republiki Litewskiej o emigracji wchodzi w życie od 1 stycznia 1992 r.

2. Zlecić rządowi Republiki Litewskiej do 10 grudnia 1991 r.:

1) przedstawić Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej projekty ustaw niezbędne dla wcielenia w życie ustawy Republiki Litewskiej o emigracji;

2) zatwierdzić regulamin trybu przygotowania dokumentów o emigracji;

3) ustalić wielkość ...
łaty skarbowej za ...
nie dokumentów o e...

4) ustalić tryb, we...
go instytucje państw...
mują Ministerstwo S...
wnętrznych Republ...
skiej o obywatelu, kt...
podanie w sprawie e...

3. Punkt 5 art. 7 ...
publiki Litewskiej o ...
nabiera mocy po ...
ustawy o tajemnicach ...
wych.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Li...
Wytautas LANDS...

Wilno, 5 listopada 1991 r.

Rozporządzenie Rządu Republiki Litewskiej

Nr 822 P Z 7 LISTOPADA 1991 R.

W celu stworzenia mieszkańcom lepszych warunków otwierania i prowadzenia kont inwestycyjnych w placówkach banków, jak też przyśpieszenia prywatyzacji majątku państwowego:

1. Zobowiązać:

1.1. Zarządy miast Wilna, Kowna, Paneweżysu, Sziauliai, rejonów kowieńskiego, solecznickiego, szyrwinckiego, święciańskiego, trockiego i zarasajskiego, aby do 20 listopada 1991 r. przydzielić placówkom Litewskiego Banku Oszczędnościowego w tych miastach i rejonach dodatkowe pomieszczenia zgodnie z propozycjami oddziałów Litewskiego Banku Oszczędnościowego;

1.2. Zarządy miast Wilna, Kowna, Kłajpedy, Sziauliai, Paneweżysu, Alytusu i Mariampola do wydzierżawiania placówkom Litewskiego Banku Oszczędnościowego w tych miastach transportu (przydzielając go 1 2 razy dziennie), aby mogły one zbierać z filii pieniądze oraz papiery wartościowe wniesione przez osoby fizyczne i ich grupy oraz przewieźć je do oddziałów Litewskiego Banku Oszczędnościowego.

2. Ministerstwo Handlu i Zasobów Materiałowych powinno przydzielić Litewskiemu Bankowi Oszczędnościowemu sto biurek, 200 krzeseł i 100 szaf biurowych na kartoteki.

3. Ministerstwo Finansów powinno:

3.1. Przydzielić Litewskiemu Bankowi Oszczędnościowemu ze specjalnego funduszu zasobów finansowych Republiki Litewskiej 1260 tys. rubli na zakup sprzętu obliczeniowego, powielającego i mebli, wliczając tę sumę do części kapitału państwowego Litewskiego Banku Oszczędnościowego;

3.2. Przydzielić ze specjalnego funduszu zasobów finansowych Republiki Litewskiej 20,6 tys. rubli na wydatki dla utrzymania służby prowadzenia kont inwestycyjnych Litewskiego Banku Oszczędnościowego i 95 tys. rubli na premiowanie pracowników banku i jego placówek za dodatkową pracę w prowadzeniu kont inwestycyjnych mieszkańców (według kosztorysu przedstawionego przez Bank Oszczędnościowy);

3.3 Pokryć wydatki placówek Litewskiego Banku Oszczędnościowego związane z prowadzeniem kont inwestycyjnych, przewidując finansowanie tych wydatków według kosztorysów przedstawianych przez Litewski Bank Oszczędnościowy i jego wydziały.

4. Ustalić, że zarządy miejskie i rejonowe, zawierając z placówkami Litewskiego Banku Oszczędnościowego umowy w sprawie dzierżawienia pomieszczeń niemieszkalnych, w okresie wstępnej prywatyzacji ...
państwowgo nie stoso...
szonego współczynnika ...
dzierżawnych.

5. Litewski Bank Osz...
ciowy powinien:

5.1. Powołać służbę ...
nia kont inwestycyjnych ...

5.2. Wypłacać dodat...
wnikom banku i jego ...
za dodatkowe prace w ...
prowadzenia kont ...
nych mieszkańców;

5.3. Przygotować do ...
pada 1991 r. i przedst...
dowi Republiki Litew...
cepcję podstaw ko...
technologii organizac...
placówek Litewskiego ...
Oszczędnościowego.

Wice...
Republiki Lit...
W. PAKALN...

7 DNI w zwierciadle prasy litewskiej

LIETUVOS AIDAS

✦ „Istnieją dwa podstawowe problemy: religia i moralność" — mówi ksiądz Alfonsas Swarinskas, który 22 lata swego życia spędził w sowieckich łagrach. Niedawno został deputowanym do RN republiki. W rozmowie z dziennikarką O. Balčiūnienė (7 listopada) m.in. powiedział: „Mogę obcować i pracować ze wszystkimi, nawet z lewicowymi, jeśli są uczciwi i szczerzy. I jako katolik zawsze jestem gotów pomóc. Ale tylko tym, którzy wyrażą szczerą skruchę. Jak mam ocenić prokuratora Bakuczionisa, który do dziś pracuje w Prokuraturze Litewskiej. Ten sam, który sądził niegdyś więźniów politycznych i zgodnie z sowieckim prawem żądał najwyższej kary. Mnie samego sądził dwa razy, a w 1961 r. zaocznie w Wilnie skazał jako „osobo opasnogo recidiwista"... A teraz ten sam Bakuczionis rehabilituje swe ofiary. Nie lepszy jest też jego kolega Igaunis. I więcej jest takich zgrywających się wielkich patriotów, aczkolwiek ich kariera trzymała się na latach naszych cierpień więziennych. Nie do przyjęcia są dla mnie również idee braterstwa, deklarowane przez korespondenta „Tiesy" Czajkowskiego, który mnie i moich przyjaciół [illegible] podówczas aż w pięciu odsłonach. Jacy z nas bracia? Porozmawiamy wtedy, jak wyrazi skruchę. Albo Kauzonas, autor sławetnego filmu „Kim jesteś, księże Swarinskas?" Chciałbym spotkać się z nim na ekranie telewizyjnym na oczach całej Litwy". Autor wymienia też nazwiska innych „zwolenników" demokracji, którzy najgłośniej krzyczą o jej braku, gdy tylko poruszy ich wczorajszy stan. Proponuje więc przede wszystkim zająć się oczyszczeniem przyrody i sumienia.

✦ „Lietuwos Aidas" w swym sobotnim numerze wyjątkowo wyróżnił prezesa ZPL Jana Sienkiewicza, obszernie cytując jego przemówienie na seminarium procesu helsińskiego w Oslo (w części poświęconej problemom mniejszości narodowych). Z upublicznionej treści nietrudno się domyślić, czemu zawdzięcza ten zaszczyt. Nie ma zatem sensu tłumaczyć z litewskiego na polski (a więc z powrotem) tekstu przekazanego faxem z Oslo, bo nawet sam prelegent nie potrafiłby już go rozpoznać. Sądzić należy, że opublikowany zostanie w [illegible] prasie polskiej.

RESPUBLIKA

✦ W piątkowym numerze „R" podaje swoją wersję „przywiezienia lita", gdyż cała historia z litami wydaje jej się bardzo dziwna. „Po pierwsze, dlaczego zrobiono to wszystko niby specjalnie, aby każdy mógł dowiedzieć o tym jak najwięcej. Liczna ochrona, przegrodzona ulica i wszystko w środku dnia. Może się zmieniła instrukcja, bo do niedawna jeszcze okresowych przewozów międzybankowych dokonywano między godziną 3 a 5 nad ranem. Samochód zatrzymał się przed bankiem zamiast na jego podwórzu, gdzie jest specjalne miejsce do wyładunku pieniędzy. A uwieńczeniem wszystkiego była notatka w „Lietuwos Aidas" o tym, że czynniki oficjalne nie zaprzeczyły uzyskanych przez gazetę wiadomości o sprowadzeniu litów. Od kiedy to półoficjalna gazeta publikuje nie tylko przemówienia osób oficjalnych, ale i ich przemilczenia? Ludzie zrozumieli tę notatkę niedwuznacznie i zaczęli jak najszybciej pozbywać się „niepotrzebnych" rubli. W ciągu kilku dni [illegible] nawet sklepy komercyjne. A w krótkim czasie do banku wpłynęła olbrzymia ilość banknotów, gdy tymczasem jeszcze kilka dni temu nie było pieniędzy dla wypłacania poborów. Czy nie była więc ta historia z „przywiezieniem" wcześniej zaplanowana w którymś z tajnych gabinetów?" — snuje swe przypuszczenia, jak zwykle dociekliwa „Respublika".

✦ „Niekiedy czytam wydawaną tu polską gazetę „Nowy Dziennik". Znalazłem tam wywiad z redaktorem wydawanego na Litwie polskiego pisma „Nasza Gazeta" [illegible]. Nie mogę spokojnie czytać takich rzeczy, chociaż jestem z dala od Litwy. Jak widzicie, mnie Litwinowi nie przeszkodziło nauczyć się polskiego. Wydaje się, że i na Litwie prawdziwi Polacy oddają swe dzieci do szkół polskich i [illegible] płaczą, że ich krzywdzą. Niczego nie chcą, a tylko krzyczą tzw. Polacy, przybyli z Białorusi. Skoro nie chcą wracać z powrotem, niech żyją i respektują litewskie prawo. Litwini, nie pozwólcie, aby wam paskudzono na głowy! — apeluje do rodaków Litwin z USA, podpisany imieniem Wytautas (5 listopada).

✦ Z rozmowy H. Labanauskasa (6 list.) z akademikiem J. Bredikisem, który został kierownikiem Centrum Leczniczego Kliniki Kardiochirurgicznej przy Kowieńskiej Akademii Medycznej: „Nasz zespół gotów jest służyć pacjentowi maksymalną pomocą — dopasować mu rozrusznik serca, zastawkę czy sztuczne naczynia krwionośne. Nie jest tajemnicą, że dotychczas stosowano wyłącznie produkowane przez sowiecki przemysł medyczny (...) Dziś w klinice mamy najlepsze stymulatory zagraniczne różnych typów i możemy je dobrać swemu pacjentowi. W najbliższym czasie będziemy też mieli sztuczne zastawki". Wiadomo, że to wszystko nie za darmo. Młodzi litewscy chirurdzy specjalizują się w klinikach zachodnich, a do nas przyjadą wybitni chirurdzy z USA, Niemiec, Brazylii, zaprezentują swe metody, technikę operacji pracując wspólnie z kowieńskimi.

✦ Gazeta informuje, że we Frankfurcie nad Menem odbył się pierwszy europejski kongres prostytutek. Dotrzymali im towarzystwa dwaj dziennikarze z Litwy, którzy też zrelacjonowali ten niecodzienny dla prasy temat. M.in. przedstawicielki dam z tzw. półświatka wybierają się w grudniu do Wilna. Nie wiadomo tylko przez jakie osoby oficjalne zostaną przyjęte.

TIESA

Dziennik Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy w ubiegłym tygodniu zamieścił niemało interesujących publikacji, dotyczących przejścia Republiki na stosunki wolnorynkowe. Zwracają uwagę rozważania prof. Kazimierasa Antanawicziusa na temat przebudowy litewskiego systemu płatniczego (8.XI). W tym samym numerze pod rubryką „Opinie, oceny" gazeta zamieszcza wywiad z przewodniczącym Polskiej Macierzy Szkolnej Wacławem Baranowskim. Oto kilka fragmentów z tego wywiadu.

✦ „Jestem zdania, że w ojczystym języku polskim młodzież powinna uczyć się w szkole średniej, egzaminy wstępne do wyższej uczelni również składać w języku polskim, natomiast studiować w państwowym języku litewskim. Dopomogłoby to polskiej młodzieży w lepszej integracji.

Ważnym problemem jest przygotowanie nauczycieli. Powinni oni studiować w języku polskim. Ale przyszli nauczyciele muszą dobrze nauczyć się języka litewskiego jeszcze w szkole średniej. Jak to uczynić? Czy spotka pan chociaż jednego mieszkającego tu Polaka, który nie włada językiem rosyjskim? Był to język państwowy, więc się go nauczyli. Teraz nie pozostaje im nic innego, jak nauczyć się języka państwowego Litwy...

Jesteśmy już zmęczeni pikietami. Były one potrzebne wtedy, gdy groziło niebezpieczeństwo. 13 stycznia rano byłem przy Radzie Najwyższej, a w nocy przy radiu i telewizji. Wtedy było trzeba. A teraz? Zapewne deputowani uczynili nie wszystko, aby nie było nieporozumień. A ilu przedstawicieli parlamentu ma jeszcze również inne zajęcie? Jestem dyrektorem szkoły. W żaden sposób nie mogę wyobrazić, abym jednocześnie mógł wykonywać dwie prace".

Inna publikacja pod wymownym tytułem „Braterskie słowo Polaków litewskich" również opatrzona jest rubryką „Opinie, oceny". Prof. Romualdas Grigas ugruntowuje swoje rozważania o tematyce litewsko - polskiej na faktach historycznych. Zacytujmy kilka akapitów.

✦ „W tym wypadku oprzyjmy się na polskich historykach, którzy twierdzą, że Wielkie Księstwo Litewskie jako zautonomizowana jednostka państwowa w połączonej Rzeczypospolitej utrzymało się do XVIII wieku. Później ze zrozumiałych dla nas wszystkich przyczyn umocniły się siły polonizujące, Litwa utraciła państwową autonomizowaną samodzielność i została prowincją Królestwa Polskiego. Będąc nadmiernie wrażliwi również jeszcze dziś dostrzegamy, że z Polski niekiedy patrzy się na Litwę jako na swą byłą prowincję.

Nietrudno pojąć, jaka to była bolesna historycznie i ogromna strata dla ongiś potężnego, dumnego narodu o orientacji kultury humanistycznej zostać szeregową prowincją Polski. Polonizacja, przebiegająca przez dwory, instytucje władzy, plebanie i klasztory wynarodowiła rozległe od najdawniejszych czasów zamieszkałe przez Litwinów terytoria. Powstały strefy o kulturze mieszanej, które reprezentowały nie tylko Uniwersytet Wileński i stan szlachecki. Reprezentowały je również poszczególne jednostki, co do których dotychczas toczą się jałowe spory. Są to Teodor Narbutt i Adam Mickiewicz, Kazimierz Symonowicz i Ignacy Domeyko oraz wielu innych, z pochodzenia Litwinów, jednakże mówiących po polsku, gdyż należeli do ówczesnego stanu szlacheckiego.

Polonizacja wynarodowiła prawie całą arystokrację litewską. Litwini pozostali nie tylko bez swych magnatów, ale też bez elitarnej tradycyjnej kultury. Sami spostrzeżecie, że teraz, jak nigdy przedtem, odczuwamy szczególny brak takiej kultury w kształtowaniu polityki państwowej. Naturalnie, że znaczna część winy za to spada już na czasy późniejsze, niezależne od kolonizacji.

Powiedzcie, czy mogłaby strona Polaków (również Polski!) coś podobnego (jednocześnie również fundamentalnie) zarzucić Litwinom z powodu ich historycznego postępowania?

Ale jednak nie zapomnijmy o rzeczy najważniejszej. Na świecie nie ma i nie może być cywilizowanego narodu, „czystej krwi". Naród raczej przypomina stale uzupełniający się etnosystem, posiadający mieszane strefy pośrednie, którego członków łączy w całe nie tylko język. Łączy ich i wspólna historia, podobny styl życia i wiara, podobna przyroda i, zapewne najważniejsze — wspólny los. Podobnie, jak nie mamy prawa zapominać również o tym, że różnorodność etnosystemów jest cudownym „wynalazkiem" rozumu wszechświata, zapewniającym różnorodność kultur i ich ścieranie się, a przez to również żywotność cywilizacji ludzkiej, jej humanistyczne ukierunkowanie, sens istnienia nas wszystkich na świecie.

Oto dlaczego etnosystem powinien przede wszystkim posiadać wszystkie warunki swej państwowości. Właśnie w dzisiejszej Litwie o nie się walczy, może niekiedy niezbyt etycznie, sposobami nie do przyjęcia dla wszystkich, jednakże taka walka pod względem historycznym jest nieunikniona. Litwa i znajdujący się tu jej etnos nie może wyciągać się przez wieki, jak wyprawiana skóra. Jednakże również was, Polaków, jako skutek i relikt owej unii obu państw my, Litwini, również powinniśmy szanować".

LIETUVOS rytas

Przedrukowujemy kilka ciekawostek zaczerpniętych z tej gazety. Wydają się nam być ciekawe, a stanowią informację własną tego dziennika.

„Pożegnalny rejs do Sokółki": 4 listopada z Wileńskiego Dworca Kolejowego odjechał ostatni pociąg do Sokółki (Polska), kursujący według rozkładu letnio-jesiennego. Wszystkie 6 wagonów były szturmowane, ale nie da się tego porównać z atakiem na pociąg w dniu 3 listopada.

W dniu tym, jak twierdzi zast. naczelnika dyrekcji obsługi pasażerów wileńskiego oddziału kolei W. Petraitiene, mogło zdarzyć się wszystko — i zabójstwa, i bójki nożowe. W ubiegłym tygodniu w świątecznych dniach pasażerów wsadzali do wagonów chłopcy z „Arasu" (12 policjantów).

Specjalna komisja, w której skład wchodzili przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, Litewskiego Zarządu Kolei, Policji Transportowej, straży granicznej Ministerstwa Ochrony Kraju, Departamentu Ceł Litwy, podpisała ostatnio protokół, głoszący, że dopóty, dopóki nie ma porządku (tj. są składy z miejscami siedzącymi i konduktorami), pociąg motorowy nie będzie kursował. 4 listopada, jak to, między innymi, przewiduje również letni rozkład MK ZSRR, z Wilna odjechał ostatni pociąg motorowy. Jak powiedział szef wydziału kolejowego Ministerstwa Komunikacji S. Labutis, Moskwa już od pierwszych dni realnej niepodległości Litwy żąda waluty. W takim przypadku będziemy mogli jechać do Kuźnicy (granica radziecko - polska) za ruble, a dalej za dewizy. Być może, pojawią się również inne formy rozliczeń. Stosunki wzajemne z resortami moskiewskimi zmieniają się nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę..."

✦ **„Polscy gangsterzy w Niemczech".** Jak podała Telewizja Polska, 2 listopada w Hamburgu eksplodowała bomba podłożona do drogiego (około 250 tys. marek RFN) samochodu „Ferrari Testarosa". Od wybuchu zapaliło się pięć zaparkowanych w sąsiedztwie samochodów, wyleciały witryny sklepów i kawiarń, szyby w sąsiednich domach.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy do wozu wsiadł 41-letni przedsiębiorca pochodzenia polskiego i wstawił klucz do stacyjki. Przed wybuchem w sąsiedztwie „Ferrari" był zaparkowany wóz z polską rejestracją. Policja niemiecka jeszcze nie zna przyczyn przestępstwa, jednakże przewiduje, że mogło to być skutkiem kłótni między polskimi złodziejami samochodów — mafiozi, operującymi w Niemczech.

Drogami Polski jeździ około 20 tys. samochodów uprowadzonych od 1989 roku z krajów Europy Zachodniej. Na konferencji prasowej zakomunikował to dziennikarzom rzecznik Głównej Komendy Policji.

Od początku roku policja zlikwidowała 37 grup przestępczych, zajmujących się kradzieżą samochodów. 200 pojazdów zwrócono właścicielom.

Gimtasis kraštas

✦ Z przeglądu wydarzeń tygodnia (aut. A. Kubilius) zacytujemy dwa akapity — pierwszy i ostatni: „Tydzień upłynął pod znakiem zaduszkowych świeczek oraz litewsko - norweskiego „Stabat Mater" G. Rossiniego, transmitowanego z Wilna na całą Europę. Pod znakiem amerykańskich inwestycji i amerykańskiego zboża. Pod znakiem już rutynowego okradania włoskich dyplomatów; norweskich muzyków, rutynowego wyjaśniania, że wynoszenie dokumentów z KGB — to rzecz brzydka i że nie wszyscy Litwini są oprawcami, a jedyną troską ich potomków jest usprawiedliwienie morderców. Pod znakiem rutynowego pytania, czy się znajdzie ktoś, kto pilnie ścigać będzie sprawców litewskiego ludobójstwa, którego setek tysięcy grobów nie możemy odwiedzić nawet w Swięto Zmarłych, gdyż tych grobów nie ma, nie ma też świadków, którzy by je wskazali. Nie ma — bo nie znajdujemy, nie mamy czasu i ochoty znaleźć. W ciągu tych pięćdziesięciu lat jedni mordowali, inni milczeli, trzeci robili karierę. A teraz jesteśmy wzywani „demokratycznie" zapomnieć przeszłość i zamierzamy jeszcze „demokratyczniej" kroczyć w świetlaną przyszłość (...) A czas ucieka. Rosyjscy dysydenci już się zastanawiają, co robić z komunizmem, który tym razem do Rosji importowany będzie z Polski i Bułgarii".

✦ Na Łotwie opublikowano wyniki sondażu, przeprowadzonego w 12 krajach Europy z udziałem 13 tys. respondentów. Otóż: w Polsce nie lubi Niemców 45 proc. uczestników sondażu, Litwinów — 18 proc., na Litwie Polaków nie lubi 30 proc. respondentów, Rosjan — 21, Żydów — 10. A w Niemczech najbardziej nielubiani są Cyganie (59 proc.), w Rosji — Azerbejdżanie (47 proc.).

✦ J. Pekarskis opisuje różne perypetie z kradzieżą mięsa z fabryki alytuskiej. Zdawałoby się, że już niczym nie zaskoczą czytelnika realia naszego życia, a jednak pomysłowość ludzi (w tym wypadku złodziei) bywa zadziwiająca. Ponoć mieszkańcy Alytusu widzieli, jak przez bramę fabryczną w przyczepie motocyklowej wyjechała autentyczna świnia, co prawda nieżywa, ale w głęboko nasuniętym na głowę kapeluszu...

Atgimimas

„Ciągle się słyszy rozmowy o nowych wyborach do RN. Takie wybory byłyby wielkim błędem" — pisze Nikołaj Miedwiediew („Niepokoi mnie...") i tak oto uzasadnia te słowa: „Obecni deputowani, zarówno jak i rząd nie są idealni, ale swoje robią. Podczas nowych wyborów do władzy będą dążyć ludzie, którzy z racji niektórych swych cech nie potrafili wcześniej zostać deputowanymi lub wyższymi urzędnikami, przedsiębiorcami, naukowcami. Obecnie cała paleta polityczna — od koloru czerwonego do ultrafioletowego jest już obsadzona tymi lub owymi politykami. Chcąc coś znaczyć w życiu politycznym masz być albo mądrzejszy od nich, albo zająć pozycje skrajne — „ultraczerwoną" bądź „ultrafioletową". „Ultraczerwoni" — to bolszewicy, aczkolwiek przeodziani w stroje narodowe. Odebrać i podzielić — to ich zasada. „Ultrafioletowi" domagają się sprawdzić krew, czy na odpowiedzialne stanowiska nie przedostali się „Żydzi i masoni, jak to jest w Rosji, czy się nie przedostali ludzie krwi nie-litewskiej. A jeśli tak — trzeba ich się pozbyć, wypędzić (...) Jeśli się uwikłamy w wiece, nie kończące się wybory, pikiety itp. to się może okazać, że Rosja wyprzedzi nas swymi reformami. Ma więcej surowca, większy potencjał. Naszym atutem jest dobra praca. Czy to będzie obrabiarka, czy produkcja rolna — wszystko potrafimy zrobić lepiej, staranniej. Dla osiągnięcia dobrych wyników potrzeba nie rewolucyjnego zauroczenia, lecz rzetelnej pracy".

Przygotowały
Krystyna ADAMOWICZ,
Barbara WOLAŃSKA

Panienka otworzyła okienko

Jeszcze tak niedawno pisaliśmy o konieczności otworzenia w Wilnie polskiej biblioteki publicznej i oto mamy już ją. Znajduje się przy Zarządzie Miejskim Związku Polaków Litwy na ul. Stefańskiej 2 (Stepono). 11 listopada były senator RP, a wielki miłośnik Wilna i Wileńszczyzny, pan Tadeusz Kłopotowski przeciął symboliczną wstęgę i obecni wkroczyli do niewielkiego, ale przytulnego pokoju zastawionego regałami z książkami. Honory pań domu sprawowały Janina Gieczewska i kierowniczka biblioteki Bronisława Kozłowska.

— Widzi mi się w tym lokalu polski ośrodek kultury, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Wiemy, jak wiele kosztował zespół remont, jak bardzo się starano gromadząc książki. Chciałbym podziękować szczodrym ofiarodawcom z Łodzi i innych miast Polski, uczniom szkół, którzy tu przysyłali swe najciekawsze książki, anonimowym dawcom. Oby okna tego domu były jasno oświetlone, oby ciepło tego ogniska ogrzewało nasze serca.

Zastępca prezesa ZM ZPL Stanisław Korczyński wyraził życzenie, aby w instytucji tej zawsze pulsowało życie.

Dłuższą rozmowę ucięliśmy z kierowniczką biblioteki panią Bronisławą Kozłowską:

— Ile jest tu książek i czy to już wszystko, czym dysponuje biblioteka?

— Na tych regałach znajduje się 6 tys. tomów, drugie tyle leży na zapleczu, gdyż nie mamy jeszcze odpowiedniej ilości półek. Chcieliśmy otworzyć bibliotekę właśnie dziś, 11 listopada, czcząc w ten sposób tak znamienną dla Polski datę. Z czasem będziemy uzupełniali fundusz, rozszerzali lokal. ZM ZPL przekazał również wielu polskim szkołom Wileńszczyzny tysiące tomów. Są one w wileńskich szkołach nr nr 11, 5, 14, 29, 26, 15, 19, w szkołach rejonów wileńskiego, solecznickiego, trockiego, ignalińskiego, święciańskiego i in.

Ta tutaj biblioteka nie posiada zbiorów dzieł naukowych, poza encyklopediami. Gromadziliśmy przeważnie beletrystykę, z myślą o tym, aby ludzie mogli odpocząć tu z ciekawą książką w ręku. Dzięki pomocy naszych polskich przyjaciół biblioteka otrzymuje sporo pism i gazet: „Przekrój", „Kobietę i Życie", „Panoramę", „Teatr", „Film", „IMT" i wiele innych.

Mamy wybitne dzieła literatury polskiej i przekładowej, spory zbiór wydań kieszonkowych oficyny „Czytelnik", w którym znalazły się najwybitniejsze pozycje literatury światowej. Są na tych półkach wydania monograficzne, w tym wybitnego pisarza francuskiego A. Maurois'a. Spory odsetek stanowi lektura dla podlotków — książki przygodowe i podróżnicze. Zapraszamy więc wszystkich — i młodych i tych starszych wiekiem — do naszej biblioteki, na razie we wtorki i czwartki o godz. 18—21 i w niedziele (po sumie) od 12 do 15. Z czasem będziemy w naszej bibliotece organizowali dyskusje o przeczytanych książkach, wieczory młodzieżowe i dla osób po... trzydziestce, spotkania z autorami. Chcielibyśmy, aby nasza placówka stała się prawdziwym domem polskim dla wszystkich.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

NA ZDJĘCIU: J. Gieczewska i B. Kozłowska przed uroczystym otwarciem biblioteki.

Fot. **W. Charin**

Telewizja

ŚRODA, 13 LISTOPADA

WILNO

7.30 — Lekcja ang. 7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Ziemia rodzinna. 9.10 — Nasz język. 9.40 — Program ukraiński. 10.10 — Okno: nowości ze świata. 10.30, 16.45 — Lekcja ang. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Fala odrodzenia. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio państwowe. 22.00 — Wieczór muzyki. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.40 — Lekcja ang.

WARSZAWA

11.00 — „Dynastia" — serial prod. USA. 12.50 — Wiadomości. 13.00—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Kino nastolatków: „Wychowawca" — serial prod. USA. 17.40 — „Sami o sobie". 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Freddie Hubbard w Warszawie. 19.00 — Klinika zdrowego człowieka. 19.25 — Eliminacja mistrzostw Europy w piłce nożnej: Polska — Anglia. W przerwie — Dobranoc. 21.20 Wiadomości. 21.50 — „Dynastia" — serial prod. USA. 22.40 — „ABC ekonomii". 22.50 — Program publicystyczny. 23.40 Wiadomości wieczorne. 0.05 — Serwis BBC.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.05 — Razem z mistrzami. 9.20 — Dziecięcy klub muzyczny. 10.05 — TV film fab. „Z życia Ostapa Wiszni". 11.25 — Kreskówki. 12.00 — TSN. 12.10 — Koncert. 12.35 — Film dok. 14.15 — Pilot giełdowy. 14.25 — Notatnik. 14.30 — Telegiełda. 15.00 — TSN. 15.10 — Dziś i wtedy... 15.40 — TV film fab. „Obraz". Odc. 3. 17.00 — Godzina dla dzieci. 18.00 — „Tbilisi. Październik-91". 18.30 — TSN. 18.45 — Planeta. 19.20 — Premiera kreskówki. 19.40 — Premiera TV filmu fab. „Z życia Ostapa Wiszni". 21.00 — Program inform. 21.40 — Piłka nożna. Mecz eliminacyjny do mistrzostw Europy. Cypr — ZSRR. 23.20 — TSN. 23.35 — Stare romanse. 0.35 — Rozmowy z biskupem W. Rodzianką. 1.00 — TV film dok. 2.00 — Program sportowy.

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.15, 8.45 — Język niemiecki. 9.15 — Klucz do rynku światowego. 9.45 — „Teatr kwiatów polnych". 10.35 — Koncert. 11.00 — Bez retuszu. 12.00 — Film dok. 12.10 — Spotkania wołogodzkie. 13.00 — TV film fab. „Strategia ryzyka". Odc. 1. 14.05 — Premiera TV filmu dok. „Misja „Złoty wiek". Film 1. 14.40 — Koncert zespołów Północy. 17.00 — Koncert trio. 17.30 — Filmy reżysera W. Gładyszewa. 18.10 — Klucz do rynku światowego. 18.40 — Wiadomości kryminalne. 19.00 — Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn. ZSRR — Anglia. Podczas przerwy o 19.40 — Wieści. 20.55 — Temat z wariacjami. 21.45 — TV „Nauka literacka", rok 1992. 22.15 — Kreskówka. 22.25 — Na sesji Rady Najwyższej RFSRR. 22.55 — Reklama. 23.00 — Wieści. 23.20 — Program Phila Donahue.

CZWARTEK, 14 LISTOPADA

WILNO

7.30 — Lekcja ang. 7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — Z
dzka. 9.15 — Pam
9.35 — Zdrowie. 10.0
nowości ze świata. 1
— Lekcja ang. 17.00
CNN. 18.00 — Wiad
— Przegląd krajow
Wiadomości popołudn
19.00 — Studio polsk
Pół godziny dla pa
Mówią Bałtowie. 19.5
nocka. 20.25 — Rek
— Panorama. 21.00
21.45 — Stanowisko
22.15 — Takie życie
Wiadomości wieczorn
Postscriptum. 23.40
angielskiego.

WARSZAWA

11.00 — „Miller i M
— serial krym. prod. (
„Sto lat" — magaz
pieczeń społecznych
Wiadomości. 13.00
Telewizja edukacyjna
Studio 7 proponuje. 17
młodych widzów: „Kw
— Teleexpress. 18.30
muzak" magazyn m
rywkowej. 19.10 —
magazyn popularn
19.30 — „Podróże do
reportaż. 19.50 — Ma
tolicki. 20.15 Dobra
— Wiadomości. 21.05
i Mueller" (2) — seri
prod. USA. 21.55 — „
nomii". 22.00 „Bez
ków". 22.50 „Karie
riery". 23.50 — Wi
wieczorne. 0.40 — „F
bum". 0.40 — Serwis

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.0
dzina dla dzieci. 10.0
fab. „Tartevin znik
— Abecadło obcow
— Komunikaty MSW.
TSN. 12.10 — Kreskówk
— Piłka nożna —
nacyjny do mistrzostw
Cypr—ZSRR. II połow
- Telegiełda. 14.15 —
15.00 — TSN. 15.15 —
życia... 15.30 — TV
„Filip Traum". Odc. 1.
Wesele kubańskie. 17
Świat hobbystów. 17.25 —
kówka. 17.45 — K
MSW. 18.30 - TSN.
Do lat 16 i więcej.
Premiera inform.-publ. T
„Razem — w przyst
— Film fab. „Tartevin z
21.00 — Program inform
— Serpentyna filmowa
TSN. 23.25 — Służenie
nie znosi krzątaniny.
Pamięci I. Talkowa. Li
film fab. „Ożenek stars
ta".

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka p
8.15, 8.45 — Język
9.15 — Zdrowie. 9.45 —
sburskie sny". 10.30 —
kówki. 11.00 — Program
wkowy. 11.45 — Cz
Bykowa. 13.10 — TV
„Strategia ryzyka".
14.25 — Premiera TV fi
„Misja „Złoty wiek".
14.55 — Koncert. 15.15 —
nastyka rytmiczna. 17.0
grzewka dla erudytów.
Zdrowie. 18.00 — Ko
rum. 18.30 - Kwestia
19.00 — Parlamentarny
tor Rosji. 19.15 —
art.-publ. „Krawędzie"
Reklama. 20.00 — Wieś
— Dobranocka. 20.35 —
gram art.-publ. „Pięt
22.25 — Na sesji Rady N
szej RFSRR. 22.55 —
23.00 — Wieści. 23.2
festiwalu pieśni aktorsk

3-osobowa rodzina
albo kupi 1—2-pokojowe
kanie w Wilnie. Pożądany
lefonem.
Oferty składać: Wil
76-77-39.

KTO URODZIŁ SIĘ 13 LISTOPADA

Ostrożny, dyplomatyczny — potrafi być nieprzenikniony. Nieraz jest pełen uprzejmości i łaskawości — ale potrafi również błyskawicznie się zmienić w obronie swej zagrożonej godności własnej i wówczas staje się porywczy i szorstki. Ścisły w mowie i w piśmie. Sam jest swym mistrzem i sam ustala swe własne prawo.

Budowę ciała zazwyczaj ma dość mocną, a z wiekiem wykazuje tendencje do otyłości.

Pragnąłby przeniknąć do świata wewnętrznego każdego człowieka.

Jego zachowanie się ma w sobie nieraz coś wojskowego. Pragnie uniknąć każdego kroku, który mógłby pomniejszyć jego dostojeństwo i dlatego nieraz nie **bierze udziału w zabawie ogólnej.**

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 13 listopada zachmurzenie, bez opadów. Wiatr południowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 5—7 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 0—5, w dzień 3—8 stopni ciepła.

SPORT

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

✦ Wiele z pewnością rozjaśni dzisiejsza środa w eliminacjach ME-92, jako że w 7 grupach (wyjątek stanowi grupa VI odbędzie się aż 10 spotkań. A oto szczegóły: w grupie I — Hiszpania — Czechosłowacja, w grupie II Szkocja — San Marino, Rumunia — Szwajcaria, w grupie III Włochy — Norwegia, Cypr — ZSRR, w grupie IV Dania — Irlandia Płn., Austria — Jugosławia, w grupie V Walia — Luksemburg, w grupie VII Turcja — Irlandia, Polska — Anglia.

Nie lada trudne zadanie czeka reprezentację Polski. Biało-czerwoni, aby zachować szanse na awans, muszą wysoko wygrać, gdyż aktualnie znajdują się na 3 miejscu za Anglią — 8 pkt i Irlandią, choć z tą ostatnią przegrywają gorszym saldem bramkowym, jako że liczba punktów jest równa — po 6.

Dzisiejsze spotkanie w Poznaniu rozpocznie się o godz. 18.30 czasu polskiego i będzie transmitowane zarówno w I programie radia jak też Telewizji Polskiej.

✦ Na półmetku znalazła się piłkarska ekstraklasa w Litwie. Zawodnicy mogą zawiesić buty na kołkach, jako żeby walczyć o ligowe punkty wybiegną na murawę dopiero wiosną roku przyszłego.

W pierwszej odsłonie najkorzystniej wypadły jedenastki wileńskiego „Panerisu" i panewężyskiego „Ekranasu", które po 13 meczach zgromadziły po 20 pkt. 3—4 lokaty dzielą ze stratą trzech punktów wileński „Žalgiris" i kowieński „Banga - Granitas". Na dole tabeli z dorobkiem ledwie 4 pkt plasuje się sziauliajski „Tauras".

Łącznie w rundzie jesiennej padło 210 goli. Na liście bombardierów prowadzi R. Pocius z kłajpedzkiego „Granitasu" — 8 bramek, A. Szuika z kłajpedzkiego „Sirijusa" i S. Witkowski z „Lietuwos Makabi" strzelili po 7 goli.

W II lidze również nastąpiła przerwa zimowa. W roli pewnego lidera występuje tu wileński „Žalgiris-II" gromadzący 26 pkt z 28 możliwych. 6 pkt straty notuje „Minia" z Kretyngi, a po 19 pkt mają kedainiajski „Neweżis" i telsziajski „Mastis".

MUNDIAL SZCZYPIORNISTEK — W... WILNIE

Coraz więcej uznania w oczach sportowego świata zyskuje niepodległa Litwa. Ostatnio np. uznano ją za pełnoprawnego członka Międzynarodowego Związku Żeglarstwa Regatowego (IYRU) i Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej (IHF). Co więcej, Litwie przyznano prawo zorganizowania jesienią roku przyszłego w Wilnie mistrzostw świata piłkarek ręcznych grupy „B".

Na parkiecie stołecznego Pałacu Sportu wystąpią m.in. żeńskie „siódemki" Szwecji, Francji, Węgier, Holandii, Czechosłowacji, Włoch, Hiszpanii, Kanady, Brazylii, Argentyny, Japonii, Korei Płd., Angoli i — oczywiście — jako gospodynie turnieju szczypiornistki Litwy. Zapowiadają się zatem wielkie emocje.

Kalendarium

* Środa (13.XI) jest 317 dniem 1991 r. Do końca roku 48 dni.
* Znak Zodiaku — Skorpion.
* Imieniny: Arkadego, Mikołaja, Stanisława.
* Wschód Słońca — 7.45, zachód — 16.21. Długość dnia 8 godz. 36 min.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60.
Indeks 67218
Zam. 670.
Cena 30 kop.
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda"

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

TELEFONY:

Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50.

Usługi XERO oraz biuro og... reklamy — ul. Subocz 1 (od p... ka) czynne od 9.00 do 17.00 w ... pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjm... redakcji, al. Laiswes 60, 12 pi... kój nr 1216, tel. 42-69-63.